Nr. 19 Kraków, Wtorek dnia 25 Stycznia 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 5 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct. w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linja A–B, l. 48,, I. piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:		Na Prowincji:	
Do końca roku 1898 od 1 lutego	zł. **14·65**	Do końca roku 1898 od 1 lutego	zł. **18·30**
Do końca czerwca	zł. **6·65**	Do końca czerwca	zł. **8·30**
Do końca marca	zł. **2·65**	Do końca marca	zł. **3·30**
Za luty 1898	zł. **1·35**	Za luty 1898	zł. **1·70**

„Boże wspieraj! Boże ochroń!“

Lwów d. 23 stycznia.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Wczoraj odbyła komisja adresowa dwa posiedzenia; jedno trwało od godziny 11 do 2 popołudniu, drugie od 4 do 7 wieczorem. Na posiedzeniach tych, którym przewodniczył p. Dunajewski, przyjęto jednomyślnie adres następującej osnowy:

„Najjaśniejszy Panie, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu Nasz!

Pięćdziesiąt lat mija od chwili, w której wstąpiłeś na tron Przodków Twoich. Wszystkie ludy Monarchji pospieszą złożyć Ci serdeczne wyrazy hołdu i przywiązania. I my Polacy i Rusini przystępujemy do stóp Tronu w uczuciu wiernej miłości, głębokiego wzruszenia i najwyższej wdzięczności; wszak, Najjaśniejszy Panie, we wspaniałomyślnem poczuciu sprawiedliwości wróciłeś krajowi naszemu warunki zdrowego, opartego na historycznych tradycjach, rozwoju.

Wzniosłem Twojem, Najjaśniejszy Panie, dążeniem było zawsze, aby ludy berłu Twemu podległe, różne pochodzeniem i przeszłością dziejową, przez uwzględnienie sprawiedliwe potrzeb religijnych i narodowych każdego z tych ludów, wspólnej zażywały wolności, a w zgodnem z sobą pożyciu znalazły źródło nowych sił na pożytek Monarchji, ku jej potędze i chwale.

Pomni obowiązków, jakie Twoje dobrodziejstwa wkładają na nas, przedstawiciele obydwu naszego kraju narodów spełnią zawsze to, czego wymagać będzie jedność i potęga państwa i utrzymanie swobód przez Ciebie, Najjaśniejszy Panie, wspaniałomyślnie nadanych, a przyłożą chętnie rękę do wszystkiego, co zapewnić może wewnętrzną w Państwie tem zgodę.

Ze względu na doniosłość tych obowiązków, posłowie kraju naszego brali udział w pracach Rady Państwa, chociaż ustawa o bezpośrednich wyborach nie odpowiada historycznej państwa budowie i chociaż przyszła do skutku z pominięciem prawa zastrzeżonego Sejmom.

Z największą przeto boleścią ujrzeliśmy wybuch namiętności narodowych, który doprowadził do gwałtownych i gorszących zajść, z czego skorzystały kosmopolityczne żywioły przewrotu. Tak udaremniono obrady parlamentu, przerwano bieg pełnego życia konstytucyjnego i narażono na niebezpieczeństwo najważniejsze interesy Państwa.

Pragnąc gorąco zażegnania tych sporów, jesteśmy przekonani, że porozumienie w tym względzie da się osiągnąć w Sejmach. My Polacy i Rusini, uznając zasadę równouprawnienia, jesteśmy gotowi czynić zadość wszystkim istotnym obydwu narodowości potrzebom i usuwać to wszystko, co nas w kraju różnić może, dla zgody między bratnimi narodami.

Trwamy w przekonaniu, że prawidłowy tok życia konstytucyjnego na zasadniczych podstawach, przez Waszą Cesarską Mość mądrze a wspaniałomyślnie stworzonych, będzie zabezpieczony, jeśli się rozszerzy moc ustawodawczą Sejmów krajowych w tych sprawach, które się nie tyczą wspólnego interesu Państwa i ogólnych warunków rozwoju nowożytnych społeczeństw, a w których rozstrzygać powinny: znajomość i uwzględnienie różnorodnych stosunków w krajach koronnych.

Takiemi sprawami są w szczególności zadania, które nas ustawicznie a gorąco zajmują: poprawa wewnętrznego ustroju administracji kraju naszego, podniesienie i pogłębienie oświaty i wychowania publicznego, tudzież polepszenie stosunków rolniczych.

Potrzeby społeczeństwa wzmagają się ustawicznie. Na zadośćuczynienie tym potrzebom nie mogą Sejmowi wystarczyć środki, mocą statutu krajowego mu przekazane, a które się w żaden sposób więcej wytężyć nie dadzą. Rzeczą jest więc nieodzowną, aby krajowi w myśl kilkakrotnie objawionych intencyj rządu, zapewniony został udział w źródłach dochodu, z których dotychczas tylko Państwo korzysta.

Pożądanem jest wreszcie przyznanie wyższym władzom administracyjnym w kraju naszym szerszego zakresu działania, na czem, bez ujmy dla ścisłego i bezstronnego przeprowadzenia ustaw, tylko zyskać może szybkie załatwianie spraw i rozwinięcie działalności energicznej, szanującej prawa i swobody obywatelskie, a stojącej na straży wszystkich moralnych i materjalnych interesów Państwa i społeczeństwa.

Zajmuje nas podźwignięcie i ochrona rolnictwa, przechodzącego ciężkie przesilenie wskutek zamorskiej konkurencji, podźwignięcie przemysłu, poprawa komunikacji. Pragniemy przez to wszystko podnieść kraj, a w szczególności warstwę jego włościańską, najliczniejszą i największej opieki wymagającą.

Spełnienie tego dzieła pozostanie jednak w wielkiej mierze zależnem od polityki finansowej, handlowej i komunikacyjnej Państwa, która winna nas wesprzeć, a prócz tego podjąć na nowo dzieło ustawodastwa, chroniącego klasy robotnicze.

Wiemy i pamiętamy, że praca nasza wtedy tylko błogie może przynieść skutki i z pomocy Państwa korzystać, kiedy Państwo jest spokojne na wewnątrz, a potężne na zewnątrz. Pragniemy przeto tak najwcześniejszego powrotu do normalnego życia parlamentarnego, jak przyjścia do skutku ugody z krajami korony węgierskiej w sposób konstytucyjny i czyniący zadość słusznym wymaganiom i potrzebom obydwóch części Monarchji.

Najjaśniejszy Panie! Stoimy i stać chcemy pełni miłości i uwielbienia przy Osobie Twojej i przy Twojej Najdostojniejszej Dynastji. Oby Cię Opatrzność Boska jak najdłużej utrzymała przy życiu dla dobra poddanych narodów, abyś berło Przodków jak najdłużej dzierżył w Swojem sprawiedliwem a łaskawem ręku, ochraniając w mądrości Swojej swobody Swych ludów, a strzegąc w całej pełni powagi Swych rządów.

Zwracamy się z gorącą modlitwą do Pana Zastępów, wołając: Boże strzeż, Boże zachowaj nam Najjaśniejszego Pana, Boże błogosław Najjaśniejszemu Cesarzowi i Królowi naszemu!“

Sprawozdawcą adresu w Izbie będzie wybrany przez komisję poseł Wojciech hr. Dzieduszycki.

Znów wojsko w parlamencie!

Paryż 22 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Dzień dzisiejszy przyniósł nam drugą edycję wydarzeń wiedeńskich podczas ostatnich dni zamkniętej sesji waszego parlamentu. Socjaliści nasi wywołali jota w jotę takie same awantury, jak te, którym przewodził wasz Daszyński, z wiernem naśladowaniem całej inscenizacji. Parobcy żydowscy pozostali i tu i tam wierni swojej misji; tak jak Daszyński mścił się na Badenim za zatwierdzenie antysemity Luegera na burmistrza Wiednia, tak Jaurès rozpoczął bójki o honor i uciśnioną niewinność skazanego za zdradę Francji żyda Dreyfusa. Na hasło Jaurèsa francuskie Bernery rzuciły się z pięściami na deputowanego Bernisa podczas posiedzenia Izby, a jeden z nich, Gerauld Richard dopuszczał się tak haniebnych gwałtów, że prezydent Brisson, radykał republikański, uczynił to samo, co uczynić musiał wasz Abrahamowicz, wniósł bezzwłocznie doniesienie karne przeciw parlamentarnym rozbójnikom do prokuratora Rzeczypospolitej, a kwestorowie Izby zawezwali do parlamentarnego budynku kompanję żołnierzy dla przywrócenia porządku... Wasi obrońcy parlamentarnych swobód przed gwałtami „reakcji“ mają zatem dowód jak na dłoni, że nietylko w Austrji, ale wśród najbardziej demokratycznych ustrojów państwowych, musi panować to przekonanie, że na burdy, choćby pod osłoną „nietykalności“, nie ma innej rady, jak.. prokurator i policja!

Ale opowiedzmy jak się rzeczy miały! Przed chwilą wysłałem do was telegram, zawierający przebieg dyskusji, jaką na dzisiejszem sobotniem posiedzeniu wywołał radykalista Bérard napaściami na Kościół katolicki. (Depeszę tę pomieściliśmy w niedzielnej porannej edycji *Głosu. Przyp. Red.*) Wiecie, że w toku tej dyskusji antysemita Beauregard zażądał obniżenia płacy rabinów, a posłowie De Mahy i Le Herissé gwałtownie wykazywali wrogie dla Francji zamiary wielkiego rabina Zadoc-Khana i całego francuskiego żydostwa. Już ta dyskusja silnie podrażniła wszystkie filosemickie partje i wytworzyła wprost podminowany grunt dla dyskusji w sprawie Dreyfusa, jaka bezpośrednio potem nastąpiła.

Rozpoczął ją dep. Cavaignac przez wniesienie interpelacji. Cavaignac mówił: „Jest faktem, że kapitan Lebrun-Renaud protokolarnie zeznał o przyznaniu się Dreyfusa do winy. Fakt tego przyznania się stwierdzony został sprawozdaniem, jakie otrzymał jenerał Gonse w dniu 6 stycznia 1895 r. Dlaczego rząd milczy? Żyd Bernard Lazare oświadczył, że to sprawozdanie nie egzystuje. Rząd twierdzi, że chce bronić powagi sądzonej sprawy, ale rozpoczyna proces przeciwko Zoli, którego skutkiem będzie, jak wiadomo, zakwestjonowanie sprawy. Jeżeli w sprawozdaniu są dwa słowa, które mogłyby sprowadzić międzynarodową komplikację, nikt nie wymaga od rządu, aby te słowa ogłaszał. (Wielkie poruszenie). Stanowisko rządu ma sprzeczności: słowa mówią — tak, czyny — nie! To zachowanie się rządu niepokoi wszystkich dobrych obywateli. Z powodu bierności rządu kraj jest podkopywany przez dzikie agitacje. Rząd musi mówić, bo ludzie złej woli wyzyskują na swoją korzyść jego milczenie“.

Prezes ministrów Méline: „Rząd nie może ogłosić sprawozdania kapitana Lebrun-Renaud, oświadcza jednak, że takie sprawozdanie istnieje (Nieopisana burza oklasków. Entuzjastyczne okrzyki. Owacje dla rządu trwają przez kilka minut). Izba orzekła już raz, że nie chce dopuszczać do dyskusji nad sprawą Dreyfusa, bo chce, aby ta sprawa miała wyłącznie prawniczy charakter. Gdyby rząd inaczej postępował, przykładałby rękę do rewizji procesu. Gdy obrońcy Dreyfusa obwinili pewnego oficera, zażądaliśmy orzeczenia sądu. Prasa paryska prowadziła formalne śledztwo karne — sąd na jego podstawie wydał wyrok. (Socjaliści i inni filosemici wołają: „Przy drzwiach zamkniętych!“). Należało przypuszczać, że każdy schyli głowę przed tym wyrokiem. Tak się nie stało. Pisarz wielkiego talentu dał się użyć do tego, aby piórem swoim zbezcześcić francuską armję. (Izba urządza imponującą demonstrację przeciw Zoli. Słowom Mélina towarzyszy huragan oklasków. Jeden tylko Jaurès w niesłychanej pasji poczyna miotać obelgi na izbę). Nawet przysięgli znawcy fachowi nie znaleźli łaski w jego oczach. Z bezczelną niegodziwością poprowadził swoją kampanję. Niech sobie wierzy w niewinność Dreyfusa kto chce, ale nie wolno żadnemu Francuzowi używać takich środków walki, jakie zostały użyte. (Socjaliści zaczynają hałasować. Socjalista Faberot łży najordynarniejszemi słowami posła hrabiego Bernis, który przyzywał socjalistów do porządku). Nasz kraj taki spokojny, taki uczciwy, taki pracowity, jest od kilku dni łupem najdzikszych agitacyj. Oddaliśmy sędziom artykuł Zoli i zrzekamy się zmieniania obowiązującej ustawy prasowej. Zarzucają nam, że oskarżamy Zolę nie o wszystkie ustępy jego listu. Uczyniliśmy to dlatego, że nie chcieliśmy, aby sąd bronił czci jenerałów armji“. W dalszym ciągu swej mowy oświadcza Méline, że dokumentów o winie Dreyfusa nie ogłosi i stawia kwestję zaufania. Tajemnice wojskowe nie mogą

być poddawane publicznej dyskusji. W końcu oświadczył Méline: „Najsurowszego potępienia godne są demonstracje uliczne organizowane przez socjalistów. Socjaliści korzystając z zamętu pracują nad rewolucją i przygotowują naszej ojczyźnie nową edycję „Klęski“. (Taki tytuł, po francusku *Débâcle,* nosi głośna powieść Zoli, opisująca klęskę Francji w r. 1870. *Przyp. koresp.*). Głosujcie panowie; potrzeba, aby Francja wiedziała, że gabinet ma poparcie Izby“. (Burzliwe, entuzjastyczne owacje. Ministrowie wzruszeni winszują Mélinowi. Socjaliści poczynają hałasować coraz gwałtowniej).

Wstępuje znów na trybunę Cavaignac i oświadcza, że po mowie prezesa ministrów cofa swoją interpelację, ponieważ musi to wystarczyć każdemu, że ogłoszono przyznanie się Dreyfusa do winy; oświadczenia Mélina są wspaniałem zadośćuczynieniem dla wszystkich zaniepokojonych jeszcze dotąd Francuzów. Deklaracja Cavaignaca sprawiła olbrzymie w Izbie wrażenie.

Wśród takiego nastroju zabiera głos wódz socjalistów Jaurès. Oświadcza on, że podejmuje na nowo interpelację Cavaignaca. Następnie napada wściekle na Méline'a wołając, że on „kryje się po za hrabią de Mun i klechami“. Rząd służy reakcji i klasom uprzywilejowanym. Gubili Francję jenerałowie dworu pod ochroną cesarstwa, gubią ją teraz jenerałowie gniazd jezuickich pod osłoną rzeczypospolitej. Większość Izby woła teraz: „Precz z żydami!“ Cała atmosfera tutaj przeniknięta jest kłamstwem, dwuznacznością i tchórzostwem. Nawet skarga przeciw Zoli jest tchórzostwem i kłamstwem...

W tej chwili poseł hrabia de Bernis zbliża się do Jaurèsa i ironicznie mówi do niego: „Doprawdy, dzielnie spełniasz pan obowiązki adwokata syndykatu Dreyfusowego“!“

W tej chwili socjalista Gerault-Richard rzuca się jak dzikie zwierzę na hrabiego de Bernis, wątłego i nerwowego człowieka i woła: „Milcz łajdaku!“ i równocześnie potężną swoją pięścią zadaje mu potężny raz w piersi. Inni socjaliści rzucają się na hrabiego Bernis waląc go pięściami i tłukąc nogami. Konserwatyści spieszą na pomoc ofierze i wywiązuje się bójka na pięści tuż pod trybuną, na której stoi Jaurès i woła całą siłą swojego gardła: „Dajcie nauczkę temu nędznikowi i tchórzowi!“ Z galerji widać tylko zbity czarny kłębek walczących z sobą ludzi i słychać przeraźliwy wrzask najcyniczniejszych obelg miotanych przez socjalistów. Nagle socjalista Berteaux rzuca się z obiema podniesionemi pięściami na prezesa ministrów Mélinea i włazi, jak w Wiedniu Berner, na ławę ministrów. Na szczęście kilku deputowanych z prawicy dość wcześnie spostrzegło atak i ściągnęło przemocą wydzierającego się im wśród obelg socjalistę, wlokąc go prawie po ziemi.

Prezydent Brisson, który śmiertelnie blady patrzy na te sceny, wznosząc kilkakrotnie drżącą ręką dzwonek, opuszcza w tej chwili swoje miejsce, oświadczając, że przerywa posiedzenie i idzie zawiadomić prokuratora Rzeczypospolitej o gwałcie, jakiego na osobie hrabiego de Bernis dopuścił się Gérault-Richard. Posiedzenie jest zatem przerwane. Jaurès jednak ani myśli opuścić trybuny. Wśród wrzawy od czasu do czasu słychać obelgi, jakie ciska dokoła, przeważnie na siwego hrabiego de Bernis. Hrabia de Bernis, uwolniony tymczasem z rąk socjalistów, drżący z wzburzenia, stoi oko w oku przed Jaurèsem, traci panowanie nad sobą; wchodzi na trybunę i drżącą ręką wymierza Jaurèsowi policzek. W jednej chwili robi się przerażająca cisza w Izbie; nieruchomy spokój zapanował w Izbie na kilka sekund, Jaurès stoi osłupiały z twarzą nabiegłą krwią i wydaje z siebie przeciągły ryk.

Na to hasło socjaliści rzucają się ponownie na hrabiego de Bernis jak stado rozjuszonych odyńców. Stu ludzi porywa starca i bije go niemiłosiernie. Pół żywego wydostają go znowu z pod czarnej masy skłębionych ciał, wśród zaciętej bójki, jego przyjaciele polityczni. Socjalistyczni posłowie zwracają się tymczasem do Jaurèsa, porywają go na ręce, wyprawiają mu dziką owację. Socjaliści znajdujący się na galerji, przyłączają się do tej owacji i śpiewają Karmanjolę... Sytuacja staje się wprost groźną.

Od chwili opuszczenia trybuny prezydjalnej przez Brissona obradowały biura izby. Postanowiono przerwać na dziś posiedzenie, zawiadomić o wypadkach prokuratora, a dla przywrócenia porządku wezwać do Izby kompanję pułku, który odbywa straż przed Izbą. W istocie, w chwili kiedy socjaliści urządzają owację dla Jaurèsa, kurytarze Izby napełniają się żołnierzami, którym przedtem polecono tylko odpasać broń. Równocześnie huisjerzy opróżniają z publiczności galerje, na których właśnie wywiązała się nowa bójka pomiędzy dziennikarzami.

Pojawienie się wojska uspokoiło nieco socjalistów; Brisson przeto kazał wracać żołnierzom, zwłaszcza, że tymczasem postanowiono już dnia tego dalej nie obradować. Ledwie jednak wojsko opuściło parlament, w tej chwili socjalista Deville porywa za kałamarz (niech żyje twórca systemu Lecher!). mierzy nim w głowę hr. de Bernis, rzuca i woła: „Masz łajdaku!“ Gdyby hr. de Bernis nie uchylił się, byłby poniósł śmierć na miejscu. Socjaliści podnoszą wrzask: „Nie dziś, to jutro!“ Popamiętasz ty policzek wymierzony Jaurèsowi!“ Posłowie prawicy opuścili wreszcie parlament, w jakiś czas potem, żywo gestykulując, niesłychanie wzburzeni, opuścili i socjaliści pałac Burboński...

Jakież było moje zdumienie, gdy wśród publiczności na kurytarzach, w chwili kiedy posłowie opuszczali parlament, spostrzegłem dobrze mi znaną wyniosłą postać ...... hr. Kazimierza Badeniego, byłego prezydenta austrjackich ministrów. Hr. Badeni, bawiący obecnie w Paryżu, chciał w towarzystwie swego bratanka być obecny na posiedzeniu; niestety ścisk był tak straszny, że się nie mógł na galerję docisnąć. Stał więc przez kilka godzin na kurytarzach, informując się skwapliwie o przebiegu posiedzenia. W wyrazie jego twarzy znać było dziwne wrażenie, jakie na nim czyniły szczegóły bójek parlamentarnych, na które nie tak dawno patrzał i które były powodem jego dymisji. Hr. Badeni uśmiechał się melancholijnie jakgdyby myślał nad tem, czy Méline będzie od niego szczęśliwszy...

Miałem ochotę podejść do niego i powiedzieć mu, że wątpię, aby prezydent Faure powiedział panu Méline: „Panie ministrze, pan mi tu robisz rewolucję!“ Rozumie on chyba dobrze, że ustąpienie Mélina byłoby właśnie tej rewolucji tryumfem — a rozumie dlatego, że nie ma obok siebie kamaryli, którąby mu wzrok jego zaciemniała... K. W.

Z KRAJU.

Lwów d. 23 stycznia.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Trzydziesta piąta rocznica powstania. — Uroczyste przedstawienie w teatrze. — Telefon pomiędzy Lwowem a Krakowem.

Trzydziestą piątą rocznicę styczniowego powstania miasto nasze obchodziło uroczyście.

Solenne żałobne nabożeństwa odbyły się po świątyniach, a w katedrze, za staraniem mieszczaństwa lwowskiego, odprawiono wielką Mszę żałobną, z wystawieniem katafalka, otoczonego jarzącem światłem.

Tłumy pobożnych modliły się i połykały łzy, bo ci, za których modliły się, zginęli przynajmniej bohaterami, a my przykuci do obowiązków szarych dni, wegetujemy i oczekujemy tylko, aby przeleciała przez piersi jakaś iskra elektryczna i zbudziła nas z apatji...

Lwów jest trochę rozczochrany, ma on swoje różne wady, a przedewszystkiem jest nieobliczalny co zrobi, kiedy zrobi i jak zrobi, bardzo często mały facik wyśrubuje do takiej wysokości, że jak spadnie na ziemię, to narobi tyle hałasu, jakby się góra oberwała. Lubi bić pokłony ludziom, którymi potem niemiłosiernie poniewiera, a jeszcze częściej zasmarowanych i ochrypłych „demokratów“ stawia na piedestale pomnikowym po to, aby ich później zrzucić stamtąd na złamanie karku — ale jeśli idzie o zasadnicze sprawy patrjotyczne, Lwów zawsze wali szeroką drogą, nie wdaje się w żadne koncesje, w żadne rozumowania, nie politykuje, nie dyplomatyzuje, tylko z całą szczerością poczciwego umysłu, niemal dziecięcego, przez łzy się śmieje i modli za Polskę...

RECHA.

NOWELLA

przez Dorotę Gérard.

8 **(Ciąg dalszy).**

W podobny sposób walczył Teodor już sześć lat o byt. Znajdując się często w takiem położeniu, jak obecne, wydobywał się z niego na mocy tej siły żywotnej, która mu i teraz dozwoliła uniknąć katastrofy.

W czasie naszego opowiadania miał lat 24, wyglądał jednakże młodziej, a uchodził za najprzystojniejszego porucznika w pułku. Nie można było przewidzieć, jakie kształty przybierze jego charakter, dotychczas jeszcze niestały. W przeważnej części mogło to zależeć od kobiet, z któremi będzie w styczności, towarzystwo bowiem kobiet jest czynnikiem, który nadaje ostateczne piętno męzkiemu charakterowi. A kobiety, z któremi Teodor dotychczas obcował, niezdolne były wpłynąć na niego decydująco.

Oparłszy głowę na ręku, popadł porucznik w jeden z największych zwykłych napadów żalu i przerzucał w myśli tysiączne środki, w jaki sposób oddaniem dwustu reńskich pomódz Blüthenreichowi. Widział nieszczęśliwego człowieka, ginącego bez zbawczej kuracji karlsbadzkiej, a nie przyszło mu na myśl, że przecież marzec nie jest odpowiednią porą do kuracji i że owa kuracja jest fikcyjną. Czuł tylko, że sam sobą musiałby pogardzać, gdyby nie mógł oddać owych dwustu złr. W celu uskutecznienia tego widział przed sobą dwa widoki: żyda, albo stryja swego Borkama. Oba jednak wydały mu się niepewne. Z faktorami żydami już tylekrotnie był uwikłany, że byłoby szaleństwem udawać się do nich. Na myśl zaś o stryju Borkamie wzruszał z powątpiewaniem ramionami; trzebaby chyba mieć miedziane czoło, by się udawać jeszcze raz do tego zacnego, ale ostrego dobroczyńcy.

Tak rozmyślając, otworzył list drugi. który z pewnością również zawierał podobne delikatne, ale pełne grozy upomnienie. Z niepokojem więc począł czytać:

„Wielmożny panie!

Zmuszony jestem spełnić ten smutny obowiązek i zawiadomić pana o śmierci jego stryja pana Maurycego Borkama, która nastąpiła dnia 25-go z. m.

W pozostawionym przez nieboszczyka testamencie, którego jestem wykonawcą, zapisał on panu pod pewnymi warunkami cały swój majątek wynoszący 400.000 złr.

Skoro zasięgnięte o panu wiadomości, do których mnie ś. p. testator zobowiązał, przybiorą pomyślny rezultat, o czem wcale nie wątpię, będę miał zaszczyt wprowadzić Wpana pierwszego listopada b. r. w posiadanie jego spuścizny.

Z wysokiem szacunkiem, oddany panu
dr Fichter
c. k. powiatowy sędzia“.

Sachsendorf dnia 1 marca 186..

Zanim jeszcze do końca doszedł, skoczył już Teodor z podziwu; po przeczytaniu złożył list na stoliku i z pomocą cygara starał się odzyskać utraconą równowagę. Ręka jednak jego tak drżała, że nie był w stanie zapalić zapałki; wypadła mu z ręki. Rozdrażniony porucznik rzucił się na krzesło, zasłonił na chwilę oczy ręką i próbował jeszcze raz list przeczytać. Wybuchł wreszcie dzikim śmiechem.

Nie słusznie byśmy posądzali Teodora z powodu tego śmiechu o brak serca: on był tylko oszołomiony. Tak samo niesłuszne i wprost już śmieszne byłoby mniemanie, że śmierć stryja zadała mu cios bolesny. Stryj, jako fabrykant sukna, gromadząc oszczędnie grosz do grosza, zebrał pokaźny majątek; w przeciwieństwie do ojca Teodora nie był on nigdy lekkomyślny, nie puszczał się na niepewne przedsiębiorstwa, które jego brata o śmierć przyprawiły. Synowcowi po śmierci ojca umożliwił wstęp do armji, jednakże z wielką niechęcią patrzał na postępki młodego oficera, w których dostrzegał ojcowską lekkomyślność. Nic go tak nie bolało, jak to, że majątek, przez tyle lat troskliwie zbierany, po śmierci jego przejdzie w obce ręce, które go wkrótce roztrwonią.

Bratanek nieraz go prosił o pomoc pieniężną; pomoc ta przychodziła zawsze do Teodora wraz z listem, przepełnionym ojcowskiemi admonicjami, cała w kupieckim tonie, tkliwe zaś słowo należało do bardzo rzadkich wyjątków. To właśnie było powodem, że Teodor wieść o śmierci stryja przyjął obojętnie. Wesołym być nie mógł, do żalów zaś nie miał powodów.

Przed kilku jeszcze minutami łamał sobie głowę, skąd weźmie dwieście złotych, a teraz miał do dyspozycji tysiące: a może jeszcze niezupełnie do dyspozycji? Fichter donosił o jakichś warunkach i dowiadywaniu się. Właśnie rok minął od czasu, kiedy uroczyście przyrzekł poprawę, mogłoż więc to być prawdą, by wszystko zależało od tego, czy przyrzeczenia dotrzymał? Mimowoli wzdrynął się na samą myśl o tem, ale jego sangwiniczna, lekkoduszna natura zwróciła się zaraz od tego czarnego punktu do jasnej, słonecznej strony.

Przedewszystkiem mógł teraz posłać Blüthenreichowi pieniądze na ową karlsbadzką podróż, z tym listem w ręku nie było przecież nic trudnego dostać pieniądze, nawet od niedowierzających żydów.

Nazajutrz rano posłał Teodor natychmiast po swego głównego wierzyciela. Pan Szlojma Lieblich był cokolwiek tem zaproszeniem zdumiony, od dobrych już sześciu miesięcy nie widział wcale porucznika, a sposób w jaki się rozstali, dosadnie wskazywał, że młody człowiek teraz nagle zatęsknił za starym żydem.

Nie bez ciekawości udał się przeto pan Szlojma do mieszkania Borkama.

— Jesteś pan skłonny do interesów, panie Lieblich? — zapytał go Teodor bez ogródek na wstępie.

— Pan porucznik chciałby ze mną interes zrobić?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Taki jest Lwów. A najlepiej go można zaobserwować podczas uroczystego narodowego przedstawienia w teatrze.

Wówczas zbiera się w sali teatralnej inna publiczność. Inaczej się patrzy na scenę, inaczej słucha tego, co z niej mówią. Śmieje się szeroko od ucha do ucha. Efekty zużyte wywołują olbrzymie brawa. Inaczej to wszystko klaszcze, inaczej się raduje i inaczej oburza...

Tak było i na uroczystem przedstawieniu w piątek, a więc w trzydziestą piątą rocznicę 1863 roku. Dawano „Dramat jednej nocy“ Urbańskiego, wyjątki z „Konfederatów Barskich“, z „Kościuszki“ i z „Nie zginęła!“ W lożach i w górnych szczególniej sferach było rojno i gwarno. Na trzeciem piętrze mnóstwo kolejowych robotników w niebieskich bluzach. Na galerjach młodzież rzemieślnicza, dużo służby domowej, a wśród nich zdrowe i rzeczywiście ładne pokojówki i kucharki lwowskie. W zbitej nieco masie rumiana młodzież szkolna. Wszystko to huczy, na subtelności artystyczne nie zwraca uwagi, ale skoro jakiś silniejszy frazes poleci do góry i buchnie pod serce, to ręce zrywają się do oklasków, a wśród słabnących braw wyrywa się „psiakrew“, przeznaczone dla tego, który jakieś szelmostwo zrobił na scenie.

Dyrekcja teatru w tę wigilję rocznicy powstania wystąpiła odświętnie, udekorowała salę herbami województw polskich i miast, oraz chorągwiami i festonami o barwach narodowych. (U nas inaczej, inaczej! *Przyp. Red.*)

Nasza dyrekcja obecna nie pominęła nigdy jakiejkolwiek uroczystości narodowej — przeciwnie obchodzi ją w teatrze zawsze uroczyście i stosownie, nie szczędząc kosztów i starań. Kto inaczej mówi i pisze — źle robi, bo posługuje się nieprawdą. Całe przedstawienie było przeznaczone na dochód wdów i sierot po powstańcach z 1863 r. i przyniosło zysk znaczny.

Wracam do strony prozaicznej. Właśnie, z powodu rozmaitych krążących wieści, postarałem się o informacje co do komunikacji telefonicznej pomiędzy Lwowem, a Krakowem. Rzecz się ma tak: Od 1 lutego Lwów z Krakowem będzie mógł rozmawiać bez przeszkody, bo już telefon na tej linji będzie oddany do użytku publiczności. Od głównego gmachu pocztowego we Lwowie, do takiegoż w Krakowie, linja jest wypróbowana i funkcjonuje prawidłowo, ale obecnie odbywają się inne próby, mianowicie tutejsza dyrekcja pragnie się przekonać, czy abonenci ze swoich własnych mieszkań będą mogli rozmawiać wprost z Krakowem, lub Wiedniem. Dziś, gdy to piszę, odbywa się taka próba między namiestnictwem lwowskiem, a Wiedniem, w następne dni, aż do 1 lutego, odbywać się będą próby w mieszkaniu różnych abonentów, pomiędzy Krakowem, Lwowem i Wiedniem. Rezultaty tych prób doprowadzić mają do tego, że u każdego abonenta, tak w Krakowie, jak i we Lwowie, naturalnie zaprowadzony będzie kontrolny aparat i wstawiony w skonstruowany do tego stolik. Dopóki te próby są w toku, strony, przynajmniej tu ze Lwowa, jak mi sam dyrektor powiedział, nie mogą z Krakowem rozmawiać — za kilka jednak dni p. dyrektor da mi znać, równie jak innym dziennikarzom i zaprosi nas, abyśmi korzystali z kilku dni przed pierwszym i sami osobiście próbowali telefon. Przy pierwszej więc sposobności, nie omieszkam porozmawiać z szanowną redakcją w Krakowie. Tymczasem donoszę, że cena rozmowy pomiędzy Krakowem i Lwowem nie jest jeszcze ustanowiona, prawdopodobnie jednak dla publiczności, trzy minuty będą kosztowały dwie korony, zaś redakcje z powodu częstego używania telefonu, będą miały od tej ceny opust.

Zet.

ZE ŚWIATA

Konstantynopol 18 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Procesja świętych wielbłądów.

Różnojęzyczne tłumy, przeciskające się z trudem przez ciasne ulice, szum i gwar nieznośny, nawoływania różnego rodzaju przekupniów przypominają mi, że jestem w wielkiem mieście. Gdyby nie ten tłum i krzyk wielkomiejski, niemożnaby Konstantynopola nazwać wielkiem miastem. Ulice ciasne, brudne, licho brukowane, domy wysokie, niekształtne, poobwieszane napisami i szyldami, w innej znów dzielnicy małe, drewniane, z oknami gęsto zakratowanemi. Z pośród nędznych bud sterczą meczety, okolone wysokimi minaretami i tu i ówdzie turecki gmach rządowy, mający przynajmniej pretensję do europejskiej budowli. Ale takie budynki można widzieć tylko w dwóch dzielnicach: Perze i Galacie, które w Konstantynopolu stanowią część najbardziej europejską, tu też koncentruje się całe towarzyskie życie. Dzielnice te leżą po jednej stronie Złotego Rogu, przeciwległą zaś stronę zajmuje Stambuł, dzielnica czysto muzułmańska, najbrudniejszy zakątek stolicy Turcji.

Ale nie o tem chcę mówić. Konstantynopol może się podobać tylko z powodu oryginalności, tylko z powodu swych pompatycznych uroczystości, z których największą jest procesja świętych wielbłądów, obchodzona zwykle w styczniu. Swięto to obchodzi bardzo mieszkańców Konstantynopola, całe miasto w niem bierze udział. To też wielkie niezadowolenie powstało wśród Muzułmanów, kiedy niedobry prorok przez dłuższy czas obdarzał ich nielitościwym deszczem. Biedni wyznawcy, wiedząc o tem, że uroczystość przy deszczu, nawet w połowie nie osiągnie zwykłych rozmiarów, z płaczem prawie prosili Wielkiego Mahometa o pogodę.

— Na nic cała uroczystość — żalili się przedemną. — A szkoda, byłbyś pan widział najpiękniejszą uroczystość naszą.

Na szczęście wielki prorok wysłuchał modlitwy wiernych — na niebie zajaśniało słońce.

Z wszystkich muzułmańskich domów, tak biedni, jak bogacze w dniu uroczystości świętej karawany już bardzo wcześnie w odświętnych strojach wyszli na ulice. Damy szczególnie przebierają się w jak najpiękniejsze stroje, dziś bowiem wolno im kokietować, dziś wolno im zrzucić ten nieznośny kwew, zasłaniający twarz Turczynki. Od wczesnego już rana droga z Yildiz (pałac sułtana) do Dolmabagsza zapełniona jest eleganckimi zamkniętymi powozami i wozami, ruch wzrasta... Tłumy zaległy chodniki; tysiące ludzi w czerwonych strojach, tysiące w białych, dzieci w zielonych lub niebieskich. Wkrótce nadchodzi wojsko i tworzy straż honorową, która ma kroczyć równolegle z procesją. Przed pałacem sułtana stoi oddział wysmukłych Albańczyków, drogę do Besziktasza obsadziła piechota i erthogrulska kawalerja z czerwonemi chor[illegible]mi na lancach.

C[illegible]ek upływa na przypatrywaniu się ciągnącym pojazdom, różnorodnym tłumom. Ścisk staje się coraz większy. Około południa nie można się już prawie dostać do Yildizu, skąd wyrusza karawana świętych wielbłądów, wiozących podarki sułtana do Mekki. Przed pałacem wszystko wre i kipi: tłumy wozów, koni, ludzi; żołnierze i eunuchowie przebiegają wzdłuż ulicę, kobiety krzyczą obawiając się przejechania, tu i owdzie słychać płacz małych Turcząt, szukających swe matki. A przecież w takim nawet natłoku nie wydarzy się żadne nieszczęście, mimo małej liczby policji. Mieszkańcy bowiem Konstantynopola są już przyzwyczajeni do ścisku i natłoku.

Wreszcie dostałem się z trudem do kiosku cudzoziemców, gdzie już zgromadziła się znakomita „Pera“, by widzieć wielką uroczystość. Podarki, które sułtan i jego krewni co roku zwykli wysyłać do Mekki, są nader kosztowne. Tak jednak być musi, sułtan bowiem nie wypełnia jednego z największych obowiązków religijnych, nie odbywa mianowicie pieszej pielgrzymki do Mekki, za to też co roku posyła do miejsca pobytu Mahometa bardzo kosztowne dary, złożone w pakach, kasetkach i kufrach. Złoto, srebro, wartościowe dywany, materje, kosztowne pióra i sztukaterje są w nich złożone. Wszystkie te świetne podarki składa służba w płóciennym namiocie, rozbitym na podwórzu Yildiza; odtąd przechodzą one w opiekę Tahira baszy, szefa albańskich stróżów pałacu. Następnie eunuchowie przenoszą te dary do pałacu; pochód prowadzi Agassi, starszy eunuch. Za nim postępują śpiewacy, dobosze i trębacze, którzy żądają od haremowych kobiet podarków.

Uroczystość ma się już ku końcowi: pakami objucza służba wielbłądy, pochód porusza się, przechodzi przez plac „Hamidie“, gdzie następuje rodzaj defilady przed sułtanem. Pochodowi towarzyszą niezliczone tłumy i wojsko. Tu i ówdzie błyszczą złotem przetykane uniformy baszów i innych dostojników, krzyk miesza się z wesołymi tonami różnych muzyk. Muzułmanie oszołomieni fanatyzmem wrzeszczą w niebogłosy z radości, śpiewając przygodne i religijne pieśni, tylko objuczone wielbłądy cicho, z majestatyczną powagą kroczą wśród morza głów...

Długi orszak ciągnie drogą do Dolmabagszu, skąd „święta karawana“ morzem udaje się do Mekki.

Dr I-cz.

Część urzędowa.

Konkurs. Według ogłoszenia zamieszczonego w dzienniku urzędowym *Wiener Zeitung* rozpisano oferty na wykonanie budowy podtorowej, torowej i nadtorowej centralnego dworca w Karlsbadzie i linji mającej połączyć centralny dworzec w Karlsbadzie z dworcem kolei Buschtehradzkiej w Karlsbadzie dla kolei Karlsbad-Johanngeorgenstadt. Oferty będą przyjmowane najdalej do godziny 12 w południe dnia 5 lutego 1898 r. przez dziennik podawczy ministerstwa kolejowego w Wiedniu. Warunki i inne załączniki można przeglądać w departamencie 18 wymienionego ministerstwa i w kierownictwie budowy kolei w Karlsbadzie.

Konkurs rozpisuje Rada szkolna krajowa we Lwowie na posady inspektorow szkół ludowych w okręgach Rudki i Horodenka, ewentualnie w innych okręgach opróżnić się mających. Termin do 15 lutego.

Konkurs rozpisuje zwierzchność gminna miasta Mielca na posadę sekretarza gminnego z płacą 500 złr. i na posadę rewizora z płacą 300 złr. Termin do 15 lutego.

Konkursy rozpisują: Magistrat m. Złoczowa na posady: budowniczego miejskiego i rachmistrza. Pobory 1000 złr. i prawo do 4 dodatków pięcioletnich po 1000 złr. i jednego w kwocie 200 złr. Termin do końca lutego. — Zwierzchność gminy Staremiasto na posadę leśniczego miejskiego z płacą 400 reńskich. Termin do 16-go lutego. — Wydział powiatowy w Husiatynie na posadę sekretarza rady powiatowej z płacą 900—1200 złr. bez emerytury i emolumentów. Termin do 20 lutego. — Sąd powiatowy w Grybowie przyjmie zaraz djetarjusza z płacą dzienną 1 złr. 20 ct.

KRONIKA.

Kraków, dnia 25 stycznia.

Kalendarz kościelny. Dziś wtorek, Nawrócenie św. Pawła.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z dnia na dzień.

W niepospolitym artykule, jaki znajdujemy na czele wczorajszego numeru *Czasu*, jest kilka bardzo bystrych i bardzo trafnych komentarzy do wypadków sobotnich w parlamencie francuskim. Chętnie powołujemy się na nie my, narażeni na podejrzenia o partyjne uprzedzenie i jednostronne przedstawianie wprost niesłychanych rzeczy i wypadków. — Oto jak *Czas* przedstawia istotę agitacji za Dreyfusem: „Z podjętej w interesie rodzinnym, później szczepowym, wzmożonej lekkomyślną ingerencją radykalnych ludzi pióra, sprawa Dreyfusa zamieniła się dziś w skoncentrowany atak przeciw administracji, sądownictwu, armji wogóle przeciw wszystkiemu co reprezentuje rząd i władzę i co ma być strażą i rękojmią bezpieczeństwa jednostki i państwa na zewnątrz i wewnątrz“... „Atakujący chcieli przedewszystkiem sfałszować i naturę ataku i znaczenie obrony. Zola, naruszający bezpodstawnie i swawolnie bezpieczeństwo ojczyzny, miał być tylko kontynuatorem Woltera, broniącego ofiary królewskiego sądownictwa. Prąd przeciwny, objawiający się potężnie w opinji kraju, miał być tylko objawem agitacji antysemickiej“...

Jest to wrażenie jakie otrzymuje z przebiegu wypadków we Francji każdy uczciwy i rozumny Aryjczyk. I doprawdy czytelnicy nasi nie uwierzą, jeżeli im teraz powiemy, że znajduje się w Krakowie pisemko obrazkowe, w którem jest więcej pretensji niż obrazków i które ma *idée fixe* w reprezentowaniu „młodej Polski“ — powtarzamy, że znajduje się pisemko nietylko nie odbierające tego wrażenia, ale poważające się telegrafować imieniem „polskiej młodzieży literackiej“ do Zoli z wyrażeniem entuzjazmu i uznania! Oburzenie na redakcję śmiesznego tylko pisemka byłoby jednak zupełnie nie na miejscu, skoro się zważy, że pisemko wydawane jest nakładem żyda Bondego i że wysyłając depeszę, spełnia tylko przyjęte na siebie wobec chlebodawców obowiązki; z tego wynika także, że pod ową „polską młodzieżą literacką“ gratulującą Zoli rozumieć należy tylko Feldmana, i „Malwinczię od Skandynawji“, oraz Haeckera, Suessera, Zipsera, Biegeleisena, Frylinga, Liliena, Kinderfreunda, no i — ostatnich z rzędu choć nie ostatnich w znaczeniu wśród tej żydowskiej kompanji: dra Artura Górskiego i autorkę „Małki Schwarcenkopf“ (jeżeli nie reprezentantkę to przynajmniej koryfejkę tej młodzieży.) Entuzjazmy i uznania tych panów i tej pani, zostawiają nas oczywiście zupełnie obojętnymi. Radzimy jednak mimochodem oficjalistom Bondego, aby dalszą korespondencję z Dreyfusami przeprowadzali w przyszłości przez inny dziennik, niż *Figaro*, który (szkoda, że o tem, tak napuszona swojemi wiadomościami redakcja, nic nie wie) nie zawahał się surowo potępić nikczemny postępek Zoli i depeszę przyjmie tak jak na to zasłużyła — z pogardliwem politowaniem nad niskim poziomem moralnym i intelektualnym jej autorów.

Ale za wiele już o tym, komicznym tylko, skoku pcheł literackich! Stokroć godniejszym uwagi — wracając do przedmiotu — jest ustęp z artykułu *Czasu*, tłomaczący dlaczego socjaliści oddając swoje pięści na usługi syndykatu Dreyfusa, działali rozmyślnie według modły socjalistów wiedeńskich rozbijających parlament austrjacki. „Analogja ta — czytamy — dowodzi, że słuszność mają ci, którzy oddawna już przewidują i zapowiadają wielki zamach rewolucji europejskiej przeciw parlamentaryzmowi. Parlamentaryzm kontynentalny, wzorowany na francuskich zdobyczach rewolucji XVIII w., w chwili, kiedy dokonało się zdemokratyzowanie społeczeństw na korzyść stanu średniego, stał się narzędziem, dla rewolucji niezdatnem i niepodatnem. Parlamenty europejskie nie dają rewolucji dzisiejszej żadnych rękojmi powodzenia i postępu. Przeciwnie, rozbicie parlamentaryzmu, mogące w obecnej dobie doprowadzić tylko do reakcji absolutyzmu, przedstawia dla rewolucji nadzieje wielkiego z gruntu wzburzenia społecznego w Europie. Rewolucjonizować ludność przeciw parlamentom — jest niemożliwem, boć przecie w teorji i socjalizm musi być zwolennikiem reprezentacji ludu. Ale uniemożebnić go, sprowadzić absolutyzm monarchiczny lub dyktaturę, a potem sprowadzić wybuch przeciw tyranji — to możliwe i obiecujące.“ Trudno odmówić głębokiej słuszności tym uwagom!

△

Mianowania. *Wiener Ztg* donosi, że J. C. Mość raczył najłaskawiej użyczyć Stanisławowi hr. Pinińskiemu tytuł i charakter radcy ministerjalnego, z uwolnieniem od taksy.

Ks. arcybiskup Stablewski ma podobno zostać kardynałem. Decyzja w tej sprawie ze strony rządu pruskiego, który przez długi czas był tej nominacji przeciwny, miała zapaść w czasie pobytu ks. arcybiskupa w Berlinie, w dniu Nowego Roku.

* **Osobiste.** P. Stanisław Lesznowski, redaktor *Gazety warszawskiej*, bawił w przejeździe w naszem mieście, skąd wyjechał na krótko do krewnych swoich do Zakopanego.

* **Uroczysty wieczór** w sali „Sokoła“, ku uczczeniu 35 tej rocznicy walki o niepodległość Ojczyzny w roku 1863, urządzony staraniem komitetu obywatelskiego w niedzielę, zgromadził tłumy publiczności. Program, nawiasem mówiąc, przeładowany, rozpoczął się marszem orkiestry „Sokoła“, poczem słowo wstępne wypowiedział prof. dr Stanisław Kozłowski, wspominając o bohaterach i ofiarach z 1863 r., wskazał, że dziś Polska ma trzech wrogów: Moskali, Niemców i garść rodaków obałamuconych „Carmaniolą“. W końcu wskazał na łączność zachodnich Słowian przeciw zaborczym zapędom Moskali i Niemców. Dalszy program wypełnił chór akademicki, pod kierunkiem dyr. Barabasza (śpiewał dwie pieśni Noskowskiego i pieśni patrjotyczne, które publiczność wysłuchała stojąc), p. Świderski odśpiewał dwie pieśni barytonowe Heisera i Mühlheimera. Wielką owację zgotowała publiczność pani Peszkowej, za odśpiewanie Żeleńskiego „Pieszczotki“ i Galla „Nie będę cię rwała“; zniewolona była dwukrotnie odśpiewać hymn czeski: „Kde domów mój“, również wysłuchany stojąco. Okrzykom „Na zdar“ nie było końca.

Ze śpiewów wyliczyć jeszcze należy duet kowali w żywym obrazie, śpiewany przez pp. Stypkowskiego i Byczkowskiego. W obrazie tym brali udział włościanie okoliczni z kosami, a zaś artysta naszej sceny p. Stępowski w kostjumie oddeklamował ciepło „Opowiadanie Lirnika“ Lenartowicza. Artystę nagrodzono rzęsistem brawem. W programie wzięli także udział: p. Tekla Trapszówna deklamowała „Proroctwo kapłana polskiego“ W. Pola i „Przez ogień w las“ K. Ujejskiego. i p. Jejde wygłaszając wiersz M. Gawalewicza „Żyje!“ Kaz. M. „Powstanie Ojczyzna kochana“ i ognisty wiersz Jarosława Vrchlickiego „Czeskie hasło“. Publiczność artystom prawdziwie owacyjnie dziękowała za ciepłe słowa patrjotycznej poezji. W muzycznej części przedewszystkiem odznaczyła się panna Stopczańska, odegraniem na fortepianie Chopina: „Nocturn F-mol“, „Polonez Nr 2“ i „Valse E mol“. Na cytrze pięknie grała p. Hermanówna.

Szkoda wielka, że „Trio“ J. Bohma pojawiło się dopiero przy końcu programu, publiczność zmęczona obfitym programem, nie słuchała tria z takiem przejęciem, na jakie utwór i gra pp. Świerczka (fortepian), Gnoińskiego (skrzypce) i Mercika (wiolonczela), zasługiwały. Wreszcie orkiestra „Sokoła“ wcale ładnie odegrała Wrońskiego „Wieniec polski“ i Verdiego Cavatinę z op. „Atilla“. Wieczór zakończył żywy obraz „Widzenie“ A. Grottgera pod kierunkiem prof. Eliasza. **Karnecik.**

* **Na wystawie** sztuk pięk. w Sukiennicach, oprócz wielkiego obrazu W. Rossowskiego „Przyjęcie Franciszkanów przez Bolesława Wstydliwego“, pojawiły się: „Studjum niewiasty“ i „W browarze“. L. Weista „Scieżka leśna“, „Leśniczówka“, Malczewskiego „Codzienny gość“, Bierkowskiej „Odjazd ekscelencji“, Bozwadowskiego „Krajobraz“, Piątkowskiego „Powiew śmierci“, Fabiańskiego „Las“, „Cmentarnik“ i „Dunajec“ wreszcie „Witraż“ Makarewicza.

Z Kroniki karnawałowej. „O młodości, urocza młodości, ile szczęścia niesiesz z sobą ty! Życia wiosno, rozkwicie miłości, najpiękniejszy kwiecie naszych dni!“ Temi słowy powitaćby można karnawał, karnawał „wesoły, szalony, przedni“, darzący nas corocznie okresem uniesień, upojenia, czaru i zabawy. A tegoroczny karnawał właściwie przed kilkoma dopiero rozpoczął się dniami. Wielkie komitety balów na publiczne cele urządzanych, jak dotychczas, obwieszczały tylko za pośrednictwem dzienników, obietnice zabaw w miesiącu lutym, i tylko uprzejmości i gościnności domów przodujących w życiu towarzyskiem Krakowa, zawdzięczać należy, że i styczniowy okres karnawału nie przeminął niepostrzeżenie.

Do najświetniejszych zabaw tegorocznego karnawału, zaliczyć będzie mógł przyszły jego kronikarz wspaniały bal, który zeszłej soboty 22 b. m. odbył się w znanym z gościnności domu p. radczyni dworu, profesorowej Ludwikowej Teichmannowej. W wytwornych salonach przystrojonych kwiatami i gobelinami niepospolitej artystycznej wartości, zebrało się 120 przeszło osób z najwykwintniejszych sfer towarzyskich naszego miasta. I tak w liczbie gości widzieliśmy: p. szambelana radcę dworu, delegata Laskowskiego z żoną, J. Eksc. p. prezydenta Zborowskiego z żoną, p. prezydenta Żeleskiego z rodziną, radcę dworu p. dyrektora Kolosvarego, p. wiceprezydenta miasta dra Faustyna Jakubowskiego z rodziną, p. dyrektora dra Korotkiewicza z rodziną, p. dyrektora dra Poniklę z żoną, p. naczelnika prokuratorji skarbu, dra Rozwadowskiego, byłego delegata p. Kuczkowskiego, panów profesorów uniwersytetu: rektora dra Kasparka z rodziną, prof. dra Pareńskiego z żoną, prof. dra Stopczańskiego z rodziną, prof. dra Lewickiego z rodziną, prof. dra Lea z żoną, prof. dra Creizenacha, prof. dra Jaworskiego, prof. dra Kostaneckiego, prof. dra Hoyera, doc. dra Makarewicza i innych.

Przy dźwiękach muzyki 13 p. p., przygrywającej do tańca pod kierownictwem p. Konopaska, zastępcy p. kapelmistrza Hocka, rozpoczął walcem zabawę aranżer p. Dąbrowski z promieniejącą wdziękiem i urodą córką gospodyni domu. Do kadryla stanęło 20 par. Podczas kolacji J. Eksc. p. prezydent Zborowski w toaście wzniesionym na cześć gospodyni domu, p. radczyni dworu profesorowej Ludwikowej Teichmanowej, dziękował jej za wspaniałą i pełną ożywienia zabawę. Na cześć zebranych gości toastował p. dr Jakób Teichmann. Ożywiona i ochocza zabawa przeciągnęła się pod pełną dystynkcji i życia komendą, aranżera p. Dąbrowskiego do godziny 6 rano, zapisując się jak najmilej w pamięci uczestników i pozostawiając ich pod czarem uroczych i pełnych wykwintnego wdzięku danserek.

W sali kasyna powszechnego bawiono się w sobotę bardzo ochoczo. Małe kółko złożone z 40 par, harmonijnie się dobrało a dobry ton i niewyczerpana pomysłowość aranżera p. Ganszera tudzież urodziwość tancerek przyczyniały się niemało do uświetnienia zabawy. Prym trzymały tym razem panny: Ostr... Maj... Raj... Gb... Gan... Tnł... i panie Glat.. Gor...

(Karnecik).

* **Z Tow. ogrodniczego.** We środę d. 26 b. r. odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego Uniw. Jagiell. doroczne walne zgromadzenie krakow. Towarz. ogrodniczego. Początek o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym wybór wydziału.

* **Bal górniczy.** Na dochód czytelni polskich akademików górniczych w Leoben i Przybram odbędzie się d. 5 lutego b. r., w sali miejskiej w Drohobyczu, bal górniczy. Bilety wstępu faminijne 5 złr., pojedyńcze 2 złr. Początek o godz. 9 wieczorem. Osoby, które życzyłyby sobie wziąć udział w tym balu, a wskutek przeoczenia nie otrzymały zaproszenia, zechcą zgłosić się pod adresem: Komitet balu górników w Drohobyczu.

* **Wieczorek** na rzecz Towarzystwa Bratniej Pomocy kursów im. Baranieckiego odbędzie się w bieżącym karnawale; komitet, urządzający tę zabawę, wyznaczył dla niej dzień 12 lutego. Tradycja zeszłorocznego wieczorku, który się powiódł wyśmienicie i chwalebne cele Towarzystwa — zapewniają z góry powodzenie przyszłej zabawie. Zaproszenia będą rozesłane, jak nam oznajmia komitet, w dniach najbliższych.

* **Wieczorek wełniany.** Staraniem oddziału wioślarskiego Tow. gimn. „Sokół“ w Krakowie odbędzie się we wtorek dnia 1 lutego b. r. w sali „Sokoła“ wieczorek wełniany z tańcami. Początek o godz. 9 wieczorem. Bilety nabywać można tylko za zwrotem zaproszenia w handlu J. Rudnickiego, Rynek główny lub przy wejściu. Czysty dochód na przystań wioślarską

* **W „Przyjaźni“** przy ulicy Garbarskiej l. 7, odbędzie się dziś zabawa z tańcami „Stowarzyszenia katolickiej służby“. Początek o godzinie 4 po południu.

* **Wieczorne wykłady popularne.** Program na tydzień bieżący: wtorek dnia 25 stycznia p. K. Bartoszewicz: „Wiek XVIII“; czwartek dnia 27 stycznia prof. J. Kranz: „Słońce, księżyc“; piątek dnia 28 stycznia p. K. Bartoszewicz: „Literatura porozbiorowa do Mickiewicza“; sobota dnia 29 stycznia prof. J. Kranz: „Zaćmienia, planety, komety, meteoryty“.

* **Dwa Zgromadzenia** socjalistyczne, t. zw. „Wielkie“ odbyły się wczoraj wieczorem. Jedno w lokalu robotników budowlanych przy ulicy Grodzkiej gdzie się zebrało około stu młodzieniaszków z Kaźmierza, przed którymi dr Marek omawiał rządzącą klikę w Galicji, występując przeciw rozszerzeniu władzy ustawodawczej Sejmu, zgadzając się jedynie na nie pod warunkiem wprowadzenia równego powszechnego prawa głosowania. Drugi mowca, tow. Stefan Borkowski, malarz pokojowy, plótł takie koszałki i opałki, że litość brała Prawdziwą przysługę też zrobił komisarz dr Banach, że głos mu odebrał i zgromadzenie rozwiązał.

Towarzysze rozeszli się nie przy odgłosie „Czerwonego sztandaru“, lecz udając różne domowe zwierzęta jako to: psy, koty, świnie. Byli i tacy, co wprost zwracali się z epitetami do komisarza dra Banacha.

Na drugiem zgromadzeniu w lokalu „Pracy kobiet“ przy ulicy Mikołajskiej, zebrało się kilka emancypantek i kilkunastu obywateli *in spe*, którzy żadną miarą przemówień obywateli Misiołka i męczennika ze Skawiny (Kaczanowskiego) nie mogli zrozumieć i gdzie trzeba było krzyczeć „hańba“ tam wołali „wiwat!“ i odwrotnie. To zgromadzenie rozeszło się bez szczekania

* **Przeciw Hirsch-Landauowi** odbyło się w niedzielę zgromadzenie żydowskie w sali hotelu Kleina, gdzie przeszło 1.000 żydów zebrało się, aby wysłuchać przemówienia dra Wechslera, dra Frühlinga i innych, którzy przemawiali przeciw Hirsch Landauowi. Wszyscy mowcy omawiali korupcję i nepotyzm H. Landaua, zaznaczając, że dzięki jego gospodarce dobroczynność żydowskiego kahału i wychowanie młodzieży zeszło do zera. Przeciw przemówieniom nietylko nikt nie oponował, ale uchwalono jednomyślną rezolucję, wzywającą prezesa zboru, dra Horowitza, aby Hirscha Landaua od wszelkich wpływów na wybory do kahału stanowczo usunął.

* **Konkurs na Muzeum.** Jury powołane do roztrzygnięcia konkursu na szkice przyszłego „Muzeum techniczno-przemysłowego“ w Krakowie, rozpoczęło wczoraj o godzinie 10 przed południem przegląd 18 nadesłanych na konkurs planów. Szkice rozwieszone są w sali Rady miejskiej. Orzeczenie zapadnie dzisiaj.

* **Śniegu** doczekaliśmy się nareszcie! W niedzielę przez cały dzień mieliśmy silny wiatr, wśród którego od czasu do czasu mżył już drobny śnieg. Wieczorem wicher szalał coraz gwałtowniejszy i grał ponuro swoją dziką, przeraźliwą melodję. Równocześnie zjawiła się zadymka śnieżna, która do północy pokryła już gęstemi pokładami śniegu ulice i dachy. Cały poniedziałek był wietrzny; śniegu nie przybywa, ale ten który spadł, utrzymuje się nieźle. Może się jeszcze doczekamy sanny w tym roku?

* **Trupa noworodka** znaleziono w niedzielę rano w przykopach za rogatką Rakowicką. Trup dziecka przykryty był liśćmi i kamieniami. Występną matkę, która twierdzi, że dziecko przyszło na świat nieżywe, odkrył krawiec Antoni Baba. Matka nazywa się Anna Ceneck, jest służącą, obecnie znajduje się w aresztach policyjnych.

* **Ogień.** Służąca pp. Sikorskich w domu p. Zygmunta Gędzierskiego przy ulicy Krowoderskiej l. 19, pragnąc widocznie ogrzać sobie kuchnię, postawiła dwa garnki z żarzącemi węglami pod łóżko i sama odeszła. Żar węgla zajął łóżko i pościel. Szkoda wynosi przeszło sto guldenów. Ogień ugasił energiczny właściciel domu nie wzywając pomocy straży pożarnej.

* **Policja** przyaresztowała Marję Zygadło fałszywie zowiącą się Zielińską. Dziewczyna ta, pod pozorem zbierania pieniędzy na podróż do Kalwarji, sprzedawała po domach pierścionki i kolczyki metalowe. Traf chciał, że weszła ona do mieszkania p. Chojnackiego, agenta policji zamieszkałego na Dębnikach. P. Chojnacki mając w podejrzeniu dziewczynę, aresztował ją a przy rewizji w jej mieszkaniu w Podgórzu znalazł srebrny zegarek damski, jak się pokazało, skradziony z mieszkania przy ulicy Biskupiej.

* **Z dyrekcji poczt** piszą do nas: Z dniem 1 stycznia b. r. przystąpiło wolne państwo Orania do światowego związku pocztowego.

* **Wieczorek z tańcami** urządza w niedzielę dnia 30 b. m. w sali „Sokoła“ w Podgórzu. Stowarzyszenie kafiarzy w Krakowie. Czysty dochód przeznaczony jest na bibljotekę tegoż Stowarzyszenia. Początek wieczoru o godzinie 7. Przygrywać będzie muzyka 20 pułku piechoty.

* **Prof. Axentowicz,** który bawi obecnie we Lwowie, maluje portret hr. Romana Potockiego w naturalnej wielkości, w bogatym stroju polskim. Portret ten, wybornego i sympatycznego artysty, stanie się ozdobą wspaniałych zbiorów zamku łańcuckiego.

* **Samobójstwo.** W sobotę wieczorem odebrała sobie życie we Lwowie, w mieszkaniu swego narzeczonego, porucznika 30 p. p., p. G., przy ul. Sykstuskiej l. 13 Otylja Slama, przybyła z Wiednia 25 lat licząca córka krawca. Przybyła ona do Lwowa, ażeby nakłonić swego narzeczonego do małżeństwa, a gdy on jej oświadczył, że z powodu braku koniecznej kaucji musi wpierw wystąpić z wojska i postarać się o jakąś posadę, udawała, że się na to godzi. Podczas nieobecności jednak oficera porwała Slama wiszący na ścianie rewolwer i celnym strzałem, skierowanym w serce, odebrała sobie życie. Pozostawiła ona listy do narzeczonego i rodziców, w których się z nimi czule żegna i podała jako przyczynę rozpaczliwego kroku brak widoków poślubienia swego ukochanego.

Kara śmierci. Z Sambora piszą do nas 22 bm. Sąd przysięgłych wydał werdykt potępiający Mikołaja Kozaka, za zbrodnię morderstwa i zbrodnie kradzieży, a trybunał skazał Kozaka na karę śmierci przez powieszenie. Wczoraj o godzinie 12 przed południem ogłoszono Mikołajowi Kozakowi, że go cesarz nie ułaskawił i że kara śmierci na nim wykonana będzie. Kozak oznajmienie to przyjął spokojnie i prosząc o księdza udał się do kaźni. Cały dzień i całą noc przepędził z księdzem Kozaniewiczem, który sdowiadał go i udzielił ostatnich pociech religji. Spokój i rezygnacja nie opuściły go do ostatniej chwili, jakkolwiek nic nie jadł, nie wiele pił i nie spoczął ani na chwilę chodząc po celi krokiem szyldwacha.

W kaźni był stół czarnym nakryty suknem, na nim krzyż i dwie świece gorejące, łóżko aresztanckie czarnym przykryte kocem, które było nietknięte. Dwu dozorców więziennych czuwało przy skazańcu bezustannie, jednak ani z nimi, ani z nikim w rozmowę się nie wdawał, odpowiadając na pytania krótko: „Nic mi nie trzeba, niczego nie pragnę, nie mam nikogo na świecie, rodzice dzieckiem mnie odumarli — nic nie posiadam, rozporządzić nie mam czem, pożegnać nie mam kogo“.

Dziś rano zażądał odprawienia Mszy św. Chodząc po celi mówił do siebie: „zgubiłem jego duszę i swoją". O godz. 7 m. 30 wyprowadzono go z celi na plac stracenia. Szedł krokiem pewnym, bez drżenia i spokojnie patrzył dokoła. Na miejscu stracenia byli: komisja sądowa złożona z prezydenta sądu, trzech radców i prokurator państwa, lekarz i dalej kompanja wojska, żandarmi i kilka osób żądnych wrażeń. Kozak powtarzał za księdzem słowa modlitwy, a gdy wreszcie prezydent sądu wyrzekł do kata, że mu oddaje skazańca, zawołał: „Tatuńcu nebesnyj pomyłuj mene". Dwie minuty później lekarz więzienny śmierć skonstatował. Cały przebieg egzekucji od chwili wyjścia na plac stracenia aż do chwili, w której kat odrzuciwszy rękawiczki stanął przed prezydentem, trwał pięć minut.

Z Przeworska donoszą nam: Starożytny klasztor OO. Bernardynów, jeden z najdawniejszych w Polsce, zaczyna powoli chylić się ku upadkowi i potrzebuje gwałtownej restauracji. Założony on został w 1435 roku i pierwszym gwardjanem był św. Jan Kapistran. Cela, którą zamieszkiwał, dotąd jest zachowana w stanie pierwotnym i lud okoliczny liczuie ją nawiedza. Klasztor w czasie napadów tatarskich stawił zawsze hardo czoło pohańcom i kilkakrotnie się obronił. W 1489 r. podstąpił pod klasztor Nuradyn murza. Ówczesnym gwardjanem był ojciec Rafael. Dziwnym zbiegiem okoliczności, dowódca Tatarów był renegatem i pochodził z Wiednia. Razem z ojcem Rafaelem uczęszczał do szkół i żyli z sobą w przyjaźni. Korzystając z tego, gwardjan zażądał z nim rozmowy i prosił, aby odstąpił od oblężenia. — „Nie mogę — odrzekł poturczeniec — gdyż czeka mnie stryczek. Dam ci jednak dobrą radę. Jutro wyjadę z oddziałem na zwiady. Zastępca mój jest wielkim tchórzem. Wystąp z procesją na wały, każ bić z dział i w dzwony, a załoga niech zrobi wycieczkę. Będź pewny, że drapnie. Każę go powiesić i klasztor zostanie ocalony". Tak się i stało.

W jednym z ołtarzów znajduje się obraz Najświętszej Matki Bożej Pocieszenia. Do niego cisną się zawsze tłumy wiernych i szukają ulgi i pocieszenia.

Za dawnych czasów otaczali opieką klasztor Jagiellonowie, Oleśniccy, Tarnowscy i inne możne rody polskie. Dziś czasy się zmieniły i klasztor jest bardzo ubogi. Teraźniejszy przeor, ojciec Aleksander Wójcik, człowiek młody i energiczny, postanowił podźwignąć go z ruiny i zabrał się żwawo do dzieła, uzyskał już subwencję sejmową w kwocie 2000 złr. lecz to jest kroplą wody w morzu. Odwołał się więc do składek publicznych i na to uzyskał pozwolenie Namiestnictwa. Galicja jest zawsze pochopna do ofiar, gdy idzie o cele religijne i sądzić należy, że głos jego nie będzie głosem wołającego na puszczy. Idzie tu bowiem o cel szlachetny i nie tylko już o podniesienie z ruin świątyni, ale o zachowanie pamiątki historycznej.

Chleb dla swoich. Jest do wzięcia propinacja: Ryczów-Półwieś niedrogo od p. Brandysa. Zgłosić się do p. Mayera w Brodach przy Kalwarji. Cena 450 złr. rocznie za obiedwie.

Teatr, literatura i sztuka.

* Paryski ilustrowany tygodnik *Illustration* zawiera w ostatnim numerze bardzo trafnie i z zadziwiającą u Francuzów w tym kierunku znajomością rzeczy napisany artykuł p. t „Sejm galicyjski", podznaczony: I. Sas. Autor nawiązuje do dymisji hr. Badeniego i opłakanego położenia parlamentu centralnego w Austrji, zaznacza, że teraz główną uwagę przeniosła się na sejmy krajowe, poczem dodaje, że z tych jedynym z najważniejszych jest galicyjski. Różne grupy sejmowe skreślone są trafnie i bez zabarwienia partyjnego. Artykuł uzupełniony jest szeregiem ilustracyj, z których jedna przedstawia widok gmachu sejmowego we Lwowie, reszta zaś daje portrety: hr Stanisława Badeniego, namiestnika Sanguszki, księżąt Jerzego Czartoryskiego i Adama Sapiehy, Małachowskiego, ruskiego włościańskiego posła Barabasza i grupy ludowych posłów sejmowych.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek, 25 stycznia: **„Kozioł ofiarny"** (Hans Huckebein), krot. w 3 akt. Oskara Blumnthala G. Kadelburga (po raz 3).

We środę, 26 stycznia: **„Matka Schwarcenkopf"**, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską (po raz 17).

We czwartek, 27 stycznia: **»Dama kameljowa«**, dramat w 5 aktach Al. Dumasa (syna), po raz 4.

W piątek, 28 stycznia: **„Handlarka uśmiechów"**, bajka japońska w 5 aktach ze śpiewami i tańcami przez A. Silvestre'a i J. Gauthier (po raz 7), popul.

W sobotę, 29 stycznia: **„Ucieczka"** (L'Evasion), kom. w 3 aktach p. Brieux (nowość).

W niedzielę, 30 stycznia: **„Karpaccy górale"**, dr. w 5 aktach J. Korzeniowskiego (popul.), po raz 4.

HUMOR

Podczas gry w bilard.
Jeden pan. Słowo honoru! był karambol z czerwonej.
Drugi pan. A ja panu daję słowo honoru, że był z żółtej.
Jeden pan. Markier! proszę cię, z której był karambol?
Markier. Słowo honoru, nie był ani z żółtej, ani z czerwonej.

W albumie wielkiego.
Że jesteś wielkim, nikt temu nie przeczy,
Więc, gdy bez troski snujesz życia nić,
Jednej od ciebie tylko żądam rzeczy:
Pozwól spokojnie i mnie także żyć.
Mały.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 24 stycznia (w południe). Węgierscy ministrowie spodziewani są tu we środę dla omówienia spraw kwotowych.

Wiedeń 24 stycznia (w południe). Przybyła tu z Siedmiogrodu deputacja z memorjałem do JCMości. Memorjał zawiera prośbę, by JCMość nie udzielił sankcji projektowi węgierskiej ustawy, tyczącej się zmiany nazwisk miejscowości na węgierskie.

Wiedeń 24 stycznia (w południe). Minister cesarskiego dworu baron Yoszika podał się do dymisji. Dymisję przyjęto. Miejsce barona Yosziki tymczasowo zajmie baron Banffy.

Paryż 24 stycznia (w południe). Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie antysemickie w sali *des milles colonnes*. Przyszło do bójki między uczestnikami zgromadzenia a anarchistami i socjalistami, którzy wznosząc okrzyki na cześć Zoli wtargnęli do sali. Ostatecznie anarchistów wyparto. Następnie udali się zgromadzeni na *place de la Concorde* i uwieńczyli tam pomnik miasta Strassburga.

Paryż 24 stycznia (w południe). Potwierdza się wiadomość, iż hr. Kazimierz Badeni był na głośnem burzliwem posiedzeniu Izby francuskiej. Hr. Badeni bawi tu od dni 14.

Lyon 24 stycznia (w południe). Studenci urządzili tu wielką antysemicką demonstrację przeciw Zoli i jego popleczników.

Madryt 24 stycznia (w południe). Z okazji zupełnego uspokojenia Filipin, iluminowano całe miasto.

Algier 24 stycznia (w południe). Zaburzenia w Algierze przybrały bardzo poważne rozmiary. Przyszło do bijatyk. Demolowano żydowskie sklepy. 500 osób aresztowano.

Berno 25 stycznia (rano). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu motywował poseł d'Elvert wniosek o zniesienie rozporządzeń językowych. Licznie na galerji zgromadzeni Czesi podjęli krzyk i protest tak, że marszałek zmuszony był zarządzić opróżnienie galerji. Kiedy po pauzie d'Elvert zaczął znów mówić, Czesi opuścili salę. Wniosek odesłano do komisji.

Praga 25 stycznia (rano). W uniwersytecie niemieckim odbyło się dziś tylko kilka prelekcyj, gdyż na inne studenci nie przyszli. Rektor Ulbrich złożył już swą godność.

Praga 25 stycznia (rano). Kolegjum profesorskie politechniki niemieckiej uchwaliło zasystować na razie odczyty i podać tę uchwałę do wiadomości ministerstwa oświaty.

Studenci uniwersytetu przedłożą zwołanemu na niedzielę do Litomierzyc wiecowi studenckiemu do rozstrzygnięcia kwestję, czy nadal na odczyty uczęszczać.

Wiedeń 25 stycznia (rano). Szef sekcji w ministerstwie oświaty dr Hartel, wyjechał do Pragi w sprawie zajść w tamtejszym uniwersytecie niemieckim.

Wiedeń 25 stycznia (rano). *N. W. Journal* dowiaduje się, że rząd węgierski ma zamiar proklamowania stanu wyjątkowego w okolicach, gdzie szerzy się ruch agrarno-socjalistyczny.

Filipopol 25 stycznia (rano). (Proces Boiczewa). Wszyscy świadkowie zeznawali przeciw *alibi*, które Boiczew starał się udowodnić. Wreszcie zażądał prokurator kary śmierci dla rotmistrza Boiczewa, a uwolnienia Nikoły Boiczewa. Wyrok zapadnie dzisiaj.

Herne 25 stycznia (rano). Wczoraj rano wykolei się tu pociąg pospieszny Berlin-Kolonja. Kilka wozów zdruzgotanych, trzech podróżnych zabitych, 12 ciężko poranionych.

Gallipoli 25 stycznia (rano) Przeszło 600 osób demonstrowało wczoraj wieczorem, wydając okrzyki nieprzyjazne zwierzchności gminnej z powodu braku chleba Podpalono budynek urzędowy. Uwięziono 36 osób.

Rzym 25 stycznia (rano). Król podpisał na nowo gabinetu dekret, obniżający od 25 stycznia cło na zboże.

Madryt 25 stycznia (rano). Nadeszła wiadomość z Jacksonville, że okręty wojenne Stanów Zjednoczonych odpłynęły nocą do Hawanny. Wiadomość ta wywołała tu wielkie wrażenie. Dziennik *Imparcial* zamieszcza gwałtowny artykuł, w którym zarzuca Stanom Zjednoczonym zaborczą tendencję wobec Kuby.

Nowy Jork 25 stycznia (rano). Z Hawanny donoszą, że powstańcy wysadzili zapomocą dynamitu w powietrze część obozu hiszpańskiego w Iucaro, przyczem zginęło wielu żołnierzy.

Żydzi i Chrześcijanie.

(Telegram własny Głosu Narodu.)

Paryż 25 stycznia (rano). Rozruchy w Algierze miały charakter o wiele groźniejszy, aniżeli w pierwszej chwili sądzono. W zgromadzeniu antysemickiem wzięło udział około 6 tysięcy osób. Po zgromadzeniu spalono dwa kioski będące własnością żydów i splądrowano 10 magazynów, przyczem wywiązała się między antysemitami a żydami walka na sztylety i rewolwery. Jeden z uczestników został zabity.

Algier 25 stycznia (rano). Gdy rano rozbiegła się wieść, że pewien żyd zranił ciężko jednego Hiszpana nożem w szyję, tłumy zebrały się i zniszczyły żydowski magazyn.

Paryż 25 stycznia (rano). Człowiek zabity podczas wczorajszych ekscesów w Algierze, jest Chrześcijaninem. Otrzymał on, jak skonstatowano, pchnięcie sztyletem w piecy i kulę rewolwerową w głowę. Mularz, nazwiskiem Cayol, ranny sztyletem, zmarł również w ciągu dnia. Oprócz tego jest jeszcze wiele osób ciężko rannych. — W mieście panuje wzburzenie nie do opisania. Wojsko obsadziło wszystkie ulice.

Algier 25 stycznia (rano). Kiedy ludność dowiedziała się o godz. 4 po południu o zamordowaniu mularza Cayola, powstało ogromne oburzenie. — Z okrzykiem: „Mordują nas!" i „Śmierć żydom!" rzucił się tłum na magazyny i rozpoczęło się plądrowanie. Udział w tem brała ludność wszystkich ras. Z trudnością udało się policji i wojsku dokonać aresztowania przywódców. Żydzi pochowali się w domach i nie pokazują się wcale na ulicy.

O godz. 9 wieczorem powtórzyły się rozruchy. Pułkownik żuawów wezwał tłum do rozejścia się, na to rozległy się okrzyki na cześć armji. Aresztowano około 200 osób. Także w okolicach Algieru odbyły się rozruchy.

Sejm we Lwowie.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Posiedzenie z dnia 24 stycznia.

Lwów 24 stycznia (w południe). Na początku dzisiejszego posiedzenia komisarz rządowy odpowiadał na interpelacje Bójki, Krempy i Kramarczyka.

Lwów 24 stycznia (w południe). Poseł Romanowicz przedstawił sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zniżenia lat służby nauczycieli szkół ludowych. Sprawozdanie przypomina że inicjatywę do zniżenia lat służby dał w r. 1885 poseł ks. dr Adam Kopyciński. Podjął tę sprawę poseł Soleski w roku ubiegłym. Komisja szkolna oświadczyła się stanowczo za wnioskiem Soleskiego. W myśl odnośnej uchwały Sejmu Wydział krajowy odniósł się do Rady szkolnej, która dostarczyła dat i fachowej opinji. Wydział krajowy niezupełnie zgodnie z opinją Rady szkolnej postanowił przedłożyć już teraz Sejmowi wniosek, zmierzający do stanowczego załatwienia sprawy w myśl wniosku posła Soleskiego. W jednym tylko punkcie różni się projekt Wydziału od wniosku posła S.: zatrzymaniem z dotychczasowej ustawy 10 lat jako minimum służby, uprawniającej do emerytury w razie nieudolności do pracy i zabezpieczającej wdowom i sierotom po nauczycielach ustawowe zaopatrzenie. Projekt oznacza zatem najmniejszą emeryturę na $^{10}/_{35}$ część płacy ostatniej po wysłużonych 10 latach. Dla uzyskania pełnej emerytury przedłożony projekt obniża lata służby z 40 na 35 lat. Pokrycie tego wydatku ma być zapewnione, jeżeli Sejm przychyli się do wniosku Wydziału krajowego o bonifikację z funduszu propinacyjnego na rzecz funduszu krajowego, z czego fundusz krajowy uzyskuje stały dochód w kwocie przeszło 100 000 złr. rocznie ponad dotychczasowe dochody. Sprawozdanie podnosi, że ustawa ta będzie premią wytrwania w nauczycielskim zawodzie i zachętą dla generacji młodszej do wstępowania w szeregi nauczycielskie.

Co do wdów postanawia projekt, że „wdowie po nauczycielu, który służył lat 10 albo więcej, należy się stała roczna pensja wdowia, wynosząca $^{1}/_{3}$ ostatniej płacy rocznej zmarłego nauczyciela, o ile się ona miała liczyć przy wymiarze emerytury. W tej samej wysokości otrzyma pensję wdowa po nauczycielu zmarłym w stanie spoczynku, jeżeli jego emerytura przynajmniej tyle wynosiła; w przeciwnym razie bowiem, otrzyma wdowa pensję równającą się emeryturze zmarłego męża Z chwilą zawarcia ponownego małżeństwa wypłata pen-

sji wdowiej ustaje. Wdowa jednak ma prawo albo żądać tytułem odprawy wypłacenia dwuletniej pensji wdowiej, którą przed powtórnem zamęściem pobierała, albo zastrzedz sobie tę samą pensję wdowią na wypadek powtórnego owdowienia“.

Projekt ustawy po dzielnem umotywowaniu posła Romanowicza Sejm odesłał do komiji szkolnej.

Poseł Wereszczyński referował o zezwol niu gminie Liszna pow. sanockiego na pobór w r. 1890 dodatku gminnego do podatków bezpośrednich w wysokości 227%.

Na pobór dodatku gminnego gminie Liszna Sejm zezwolił.

Poseł Wereszczyński referował o zezwolenie gminie m. Białej na pobór 115% dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoboru budżetowego na rok 1898.

Na pobór dodatków do podatków w projektowanej wysokości Sejm gminie m. Białej zezwolił.

Poseł Wereszczyński referował o zezwoleniu gminie Sądowa Wisznia na pobór opłaty gminnej od piwa.

Na pobór opłaty gminnej od piwa gminie Sądowa Wisznia Sejm zezwolił.

Następnie przystąpiono do pierwszego czytania wniosku posła Reya o rewizję oznaczenia spławności Dunajca, Wisłoki, Sanu i Dniestru. Poseł Rey żąda, aby Sejm wezwał rząd do uznania spławności Dunajca od ujścia Krzemienicy pod Nowym Sączem, Wisłoki od ujścia Jasiołki pod Jasłem, Sanu od ujścia Boryczki pod Nozdrzcem, Dniestru od Dołobowa.

Wniosek posła Reya odesłał Sejm do komisji gospodarstwa krajowego.

Z kolei odbyło się pierwsze czytanie wniosku posła Daty (włościanina) o wydanie taniego, praktycznego podręcznika dla urzędów gminnych. Podręcznik ten miałby obejmować wszystkie sprawy życia powszechnego i publicznego w gminach wiejskich a ma być ułożony tak, żeby co rok lub co lat kilka można wydawać dodatki uzupełniające.

Wniosek posła Daty odesłał Sejm do komisji gminnej.

Wniosek posła St. Potoczka w przedmiocie regulacji granic lasowych załatwiono w pierwszem czytaniu. Wniosek brzmi: „§ 1. Granice lasów dotykające gruntów obcych, i wywierające przez swoje położenie szkodliwy wpływ, szkodliwy na kulturę rolną przez tak zwane głuszenie i t. d. należą na szerokość najmniej 50 metrów pod postanowienia ustawy komasacyjnej. § 2. Jeżeli między właścicielem lasu, a właścicielem roli nie przyjdzie do kontraktu zamiany, wtedy właściciel lasu będzie obowiązany utworzyć na brzegu lasu smugę bezleśną (porębę) najmniej na 50 metrów szeroką. Parcela ta ma być notowana w katastrze jako poręba i nie może być samowolnie na las przemieniona. § 3. Jako komisja dla powyższych i innych spraw regulacji lasów, przewidzianych ustawą państwową z 1883, ma urzędować komisja komasacyjna z przybraniem krajowego inspektora lasowego jako doradcy fachowego. Wniosek odesłano do komisji komasacyjnej.

Poseł Skałkowski złożył sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1896 i o preliminarzu tego funduszu na rok 1898. Budżet fund. prop. ogólnego preliminuje dochody na 4,890.249 złr., wydatki na 4,190.175 złr. Odsetki fundszu zasobowego wynosić mają 88.587 złr. Budżet funduszu prop. rezerwowego preliminuje dochody na 259.896 złr., wydatki na 99.535 złr.

Wniosek posła dra Jaklińskiego polecający Wydziałowi krajowemu, ażeby przy rozstrząsaniu projektów zakładania nowych szpitali, zamiast większych popierał zakładanie szpitali mniejszych a za to gęściej po całym kraju rozrzuconych, został odesłany w pierwszem czytaniu do komisji sanitarnej.

Poseł Schnell przedstawia sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła. Według wniosków, jakie poseł Schnell przedstawia, Sejm ma polecić Wydziałowi krajowemu, by zbadał potrzebę zmian niektórych postanowień ustawy z r. 1892 i przedłożył odnośne wnioski na najbliższej sesji. Dalej Sejm ma otworzyć Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1898 do wysokości 4000 złr. na pokrycie kosztów komisyj licencjonujących oraz wstawić do budżetu wydatek 4000 złr. na utrzymanie dwóch instruktorów hodowli bydła, jednego dla gal. Tow. gospodarskiego, drugiego dla Tow. rolniczego krakowskiego.

Sprawozdanie posła Schnella wywołało ożywioną dyskusję w której zabierali głos: Kramarczyk, Wiktor, Wachnianin i Jędrzejowicz. Odpowiadał referent Schnell. Uchwalono zarówno wnioski komisji jak i wniosek posła Wiktora, aby Wydział zarządził próbne szczepienie tuberkuliny oraz wniosek Wachnianina, aby Wydział krajowy zbadał lichwę żydowską przy pośredniczeniu w handlu bydłem i jej zapobiegł. Uchwalono wreszcie 4000 złr. na dwóch instruktorów hodowli bydła dla wschodniej i zachodniej Galicji.

Sprawozdanie posła Kraińskiego imieniem komisji gospodarstwa krajowego o czynnościach wędrownych nauczycieli gospodarstwa wiejskiego w roku 1897, uchwalono przyjąć do zatwierdzającej wiadomości.

Przy sprawozdaniu posła Wiśniewskego imieniem komisji drogowej o wniosku posła Bernadzikowskiego w sprawie zniesienia myt na drogach krajowych i powiatowych, wywiązała się ożywiona dyskusja. Poseł Wiśniewski wniósł przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Bernadzikowskiego i tem samem odrzucić odnośną petycję powiatu cieszanowskiego. Zabrał głos poseł Bernadzikowski i wniósł aby polecić Wydziałowi krajowemu zebranie materjału a potem przedstawienie Sejmowi wniosków w sprawie zniesienia myt, które dają mały dochód a demoralizują. Poseł Okuniewski poparł Bernadzikowskiego. Posłowie Jędrzejowicz i Męciński bronili wniosków komisji. Poseł Czaykowski przyznaje, że żyd na rogatce jest wyzyskiwaczem i demoralizuje i że gminy powinny myta wziąć w swój własny zarząd.

Poseł ks. Niebylowiec skarży się na wyzysk żydowski. Powiat doliński zniósł myta, a nic na tem nie ucierpiał. Poseł Średniawski dowodzi jak na dłoni, że dochody z myt idą tylko na utrzymanie rodzin żydowskich. W głosowaniu uchwalono niestety wniosek komisji,

Petycje Józefy Hlawaty, wdowy po konduktorze dróg krajowych o zapomogę i podwyższenie datku na utrzymanie dzieci odrzucono, a pet. Teodora Barkowa, em. konduktora dróg kraj. o dodatkowe policzenie lat służby, odstąpiono Wydziałowi Krajowemu do zbadania i załatwienia.

Postawiono następujące wnioski: 1) Posła Osuchowskiego, aby wezwać rząd do połączenia Węgier z Galicją przez zbudowanie kolei Sambor-Uzek. 2) Posłów Gołuchowskiego i Rudrofa, aby wezwać rząd do utworzenia szkół realnych w Czortkowie i Krośnie.

Poseł Wójcik interpelował rząd w sprawie regulacji lewego brzegu Wisły.

Następne posiedzenie odbędzie się we środę. Na porządku dziennym: dyskuja adresowa.

Obrady Sejmu czeskiego.

(Telegramy specjalnego korespondenta Głosu Narodu).

Praga 24 stycznia (w południe). Po wniosku młodoczeskiego posła Metalla o zamknięcie dyskusji nad wnioskiem Schlesingera, Niemcy urządzili znowu niesłychaną burdę w Sejmie czeskim. Inscenizował ją jak zwykle Wolf i jego godni towarzysze. Zaraz po przyjęciu wniosku Metalla, Wolf począł wrzeszczeć dzikim głosem: „Bohaterowie wolności. Wy mówicie o pokoju, a stawiacie wnioski o zamknięcie dyskusii! To jedyna rzecz, na którą wielka własność zdobyć się może“.

Steiner: „Jestto pogwałcenie wolności!“ (Wielki niepokój).

Wolf; „To bezczelność chcieć mówić tu o pokoju!“

Marszałek Sejmu podniesionym głosem: „Nie jest to wcale bezczelnością stawiać wniosek o zamknięcie dyskusji na podstawie porządku dziennego i dlatego wzywam dep. Wolfa za nieparlamentarne wyrażenie do porządku“.

Wolf: „To mi wszystko jedno. Tu jest oszustwo, ukartowany spisek“.

Marszałek: „Proszę o spokój!“

Wolf: „Wobec takiego postępowania nie można pozostać spokojnym“.

Marszałek: „Wniosek o zamknięcie dyskusji jest przyjęty“.

Wolf: „Naturalnie! Wszyscy czterej Schwarzenbergowie głosowali za nim“.

Marszałek: „Proszę dep. Wolfa o spokój“.

Wolf: „To pogwałcenie! To ukartowany spisek. Ja nie mogę patrzeć na to spokojnie, nie mogę znieść tego, jestem zupełnie wzburzony“. (Szydercze uśmiechy i sykania).

Marszałek oznajmia, że mowcą generalnym *pro* wybrany został dep. Strache, *contra* dep. dr Kramarz i udziela ostatniemu głosu“.

Wolf: „Kramarz, towarzysz Abrahamowicza w parlamencie, oprawca wolności!“.

Marszałek: „Wzywam raz jeszcze dep. Wolfa do spokojnego zachowania się“.

Wolf: „Panie Marszałku, proszę się nie irytować. (Wesołość.) Raz jeszcze oświadczam, że to ordynarna bezczelność!“ (Głosy oburzenia u Młodoczechów.)

Wolf wrzeszczy jak opętany: „Bezczelność, bezczelność, bezczelność“.

Marszałek: Jestem zmuszony poraz drugi wezwać dep. Wolfa do porządku“.

Wolf: „Dziękuję bardzo“.

Marszałek: „Dep. Kramarz ma głos“,

Wolf: „Kramarz to oprawca, nie będzie tu mówił! Niech stuli gębę!“. (Okrzyki uburzenia, niepokój w całej Izbie).

Marszałek dzwoni bezustannie.

Wolf: „Ten człowiek utracił prawo przemawiania w jakimkolwiek parlamencie. Chciał zakneblować i zagładzić wolność parlamentarną. Wspierał łajdactwo Arahamowicza. Nie ma tu dla niego miejsca. Przecz z nim!“.

Widząc, że krzykami i burdą do niczego nie doprowadzi i że tak i cierpliwość u posłów młodoczeskich większa jest od bezprzykładnej jego dzikości, Wolf a z nim wszyscy niemal niemieccy deputowani opuszczają salę.

Dep. Kramarz zabrał teraz głos jako jeneralny mowca *contra* i poświęcwszy na początku swej mowy kilka słów zakazowi policyjnemu noszenia oznak burszowskich, stwierdził, że namiestnik przez spowodowanie tego zakazu, spełnił tylko swój obowiązek i wskutek tego wcale usprawiedliwiać się nie potrzebuje. Następnie omawiał stosunek przemysłu niemieckiego do czeskiego i wykazywał, że osławiona chełpliwość z wyższości niemieckiej kultury jest śmieszna i niedorzeczna.

Każdy Niemiec dziś uważa się za nadczłowieka. Gdyby Nietsche wyzdrowiał, wstydziłby się swoich uczniów. Czeska kultura w zupełności z niemiecką mierzyć się może. Następnie mówił dep. Kramarz o Mommsenie i przestrzegał przed wyciągnięciem konsekwencji z jego słów ohydnych, krwiożerczych. Obstrukcja niemiecka i Niemcy sami uniemożliwili pracę parlamentarną w Austrji. Wobec tego, że wniosek Schlesingera i towarzyszy zawiera w sobie abdykację, będą Czesi zmuszeni zawsze całą siłą przeciw niemu występować.

W bezbarwnej mowie przemawiał następnie *pro* dep. Strache (nie jak mylnie doniesiono Prade). Wolf tymczasem powrócił do sali i po mowie Strachego ponowną urządził awanturę. Gdy marszałek udzielił raz jeszcze głosu dep. Kramarzowi do faktycznego sprostowania, Wolf począł wołać: „Nie mogę patrzeć na tego człowieka. Wstręt we mnie wzbudza. Gniazdo policjantów!“ Wezwany przez marszałka do porządku, opuścił znowu Wolf z towarzyszami salę, gdy Kramarz począł przemawiać.

W głosowaniu **odrzucono wniosek Eppingera o odesłanie wniosku Schlesingera do osobnej z 24 członków złożonej komisji 114 głosami przeciw 54** Wobec tego oświadczył marszałek, że w myśl postanowienia o wniosku hr. Buquoya, wniosek Schlesingera przekazany będzie komisji, mającej obradować nad wnioskiem hr. Buquoya.

W kołach niemieckich utrzymują, że Niemcy dlatego tylko po odrzuceniu wniosku Eppingera ostatecznej jeszcze nie ogłosili abstynencji, ponieważ chcą dać odpowiedź namiestnikowi Coudenhovemu na jego odpowiedź w sprawie zakazu policyjnego co do noszenia odznak burszowskich. Jest to zatem zapowiedź nowych burd i gwałtów niemieckich.

Praga 25 stycznia (rano). Dr Schücker wskazuje na finansowe położenie kraju, które coraz bardziej się pogarsza, odkąd rządzi krajem większość czeska która zewsząd wypiera Niemców.

Dr Pippich wykazuje, że przyczyną smutnego położenia finansowego są Niemcy, którzy obstają przy centralizmie, wysysającym z kraju najlepsze dochody. Dr Vasaty napada ostro na namiestnika za to, że najpierw przemawiał po niemiecku, zamiast mówić tylko po czesku. Przemawiał jeszcze hr. Schönborn, poczem uchwalono prowizorjum budżetowe.

Przed głosowaniem Niemcy opuścili Izbę i powrócili dopiero po ukończonem głosowaniu.

Praga 25 stycznia (rano) Z powodu obrażającego wyrażenia osobistego młodoczeski deputowany Pinkas wyzwał Wolfa na pojedynek.

F. WOJCICKIEGO

Restauracja w Hotelu Pollera

W KRAKOWIE.

Wtorek dnia 25-go Stycznia 1898

Obiad za 1 złr. 18

I. Zupa Krupnik Polski
Consomme z selerów
Rosół z pulpetami

II. Paszteciki mieszane
Vinegrette z homara
Omlet z kalafiorem
Sztuka mięsa po flamancku

III. Polędwica z rożna
Kotlet pożarski z groszk.
Zając à la Crem
Ramsteak zakrawany

IV. Łazanki z szynką
Pierożki rozengartowskie
Galaretka
Ser — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów Józefa IWANICKIEGO następcy.

Kraków, Rynek główny Nr. 20.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 14

Józefa Ekerowa

nauczycielka tańców
mieszka obecnie i udziela lekcyj
w domu L. 6 Mały Rynek, II. piętro.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu. 46 9 10

Piekarnia

sklep wraz z mieszkaniem zaraz do **wynajęcia.** Wiadomość **Czapnicki, Starowiślna 1.** 136 6 6

Kamienica II ptr.

przy ulicy Szlak tuż przy Długiej znakomicie postawiona, dobrze się rentująca, jest za 26,000 z długiem 15,000 złr. do **sprzedania.** Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 157 3 0

Koło Wieliczki

535 m. Obszar dworski
w czem 210 roli, 28 łąk, 10 sadów, 287 lasu, z dobrymi budynkami, za 85,000 złr. z długiem 47,000 do **sprzedania.** Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu“. 158 4 0

Strzelba

Dreysego w dobrym stanie **tanio do zbycia** B. S. poste restante Gawłuszowice. 163

Kamienice

III ptr. przy ul. Krowoderskiej,
II ptr. przy ul. Siemiradzkiego,
II ptr. przy ul. Radziwiłowskiej,
II ptr. przy ul. Sw. Tomasza
są razem lub pojedynczo do **sprzedania.** Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“ 159

Do sprzedania

karczma

o 6 ubikacjach ze sklepem, ze stajnią dachówką krytą gdzie stoją rządowe Ogiery, za które płacą czynsz 140 złr. rocznie, z drewutnią i 1 morgowym ogrodem ze staremi drzewami, wszystko przy szosie powiatowej przy mieście Bochni, wrazie życzenia może być dodana dowolna ilość gruntu i łąk. W bliskości karczmy płynąca woda, zatem miejscowość zdatna pod Zakład fabryczny lub przemysłowy. Adres w Adm. „Głosu Narodu“. 164 5 4

Kto pożyczy

nauczycielce rządowej **100 złr?** Spłata w ciągu jednego roku ratami. Łaskawe odpowiedzi pod H. główna poczta. Kraków. 239

Bilard mały

do sprzedania zaraz, także urządzenie sklepowe zdatne do Cukierni i lodowni, Krupnicza 12. 222

Towarzystwo zaliczkowe w Grybowie

zawiadamia, że **podatek rentowy** od wkładek **opłacać będzie z funduszów Towarzystwa** bez potrącenia wkładającym.

Od wkładek wypłaca nadal 5% zaś od pożyczek zredukowano stopę na 7%.

Grybów, dnia 20-go stycznia 1898.

DYREKCJA: 268 1 2

Dr J. Hozer, K. Muszyński, Dr A. Jakubowski.

Śmierć myszom. Śmierć szczurom.



Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trujące **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., $4^1/_2$ Klgr. złr. 7·50. 13

Składy w większych aptekach i droguerjach.

Wydział I. galic.

Towarzystwa chowu drobiu i królików w Jarosławiu

zawiadamia swoich członków, że na **dniu 28 stycznia b. r. rozdany będzie drób chodowcom zarodowych kurników.**
Interesowani zechcą się zgłosić listownie do sekretarza p. *J. Dąbrowskiego w Wiązownicy,* albo przybyć w dniu oznaczonym *do Jarosławia* i udać się do *Dra Obfidowicza, ulica Kolejowa L. 18.* 266 1

Książki podawcze

do c. k. Sądów

dla P. P. Adwokatów, Notarjuszów i t. d. ułożone w myśl nowej procedury cywilnej, oprawne w płótno, po złr. 2 i złr. 2·40 w. a.

Podkładki bibułowe z kieszonką na papier

po 30 cent. — poleca

J. Fr. FISCHER Linia A-B

W KRAKOWIE. 219 3 3

Bensdorpa

czyste holandzkie

Cacao

jest nieprzewyższone!

Nie dać się zachwalaniem towaru mniej wartościowego powodować, gdyż przy cenie tańszej, zawsze się przepłaca. 257 2 26

Zakład fototechniczny

R. M. Zadrazila

W KRAKOWIE 147 4 5

został **przeniesiony** z ul. Karmelickiej **na Zwierzyniec l. 40,** 1 dom po lewej stronie za rogatką Zwierzyniecką.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 10 Stycznia 1898 r. **przeniosłem swój**

Zakład zegarmistrzowski

istniejący od r. 1880, z ulicy Brackiej **do Sukiennic Nr. 18,** naprzeciw „Pałacu Spiskiego“ — w bliskości handlu kwiatów p. Ludwika Freegego.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szan. Publiczności, polecam się nadal Jej łaskawej pamięci. Z uszanowaniem

Władysław Limanowski zegarmistrz
193 3 10 **w Sukiennicach Nr. 18.**

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał S. W. Niemojowski za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia u p. **St. Karlińskiego** w Krakowie, Sukiennice Nr. 28 oraz we wszystkich handlach i trafikach. 20

---

100 morg

gruntów ornych i kilkanaście mórg łąk blisko miasta Bochni przy szosie, **będą rozparcelowane.** Zgłoszenia przyjmuje Administr „Głosu Narodu“ 164 5 5

Urzędnik państw.

mogący złożyć kaucję do 3000 złr. przymie Administrację Kamienicy lub innej realności. Łaskawe zgłoszenia uprasza dla **S. G. 167** do Adm. „Głosu Narodu“. 167

Dzierżawa

220 mórg

w dobrej ziemi dobrze zagospodarowana jest wraz z Inwentarzem z powodu stosunków rodzinnych do objęcia. **J. O. Tuchów** poste restante. 169 4 4

Zarząd dóbr Ostrówek
ost. p. Gawłuszowice

potrzebuje od 15 lut go **Kierownika mleczarni,** od 1 lipca **Rządcy** kawalera praktycznego. Tanio do sprzedania **czwórka** gniadych **koni** $15^3/_4$. 175 4

Dwa buhaje oryginalne Simmenthal,
4 konie wyjazdowe kasztanowate $15^1/_2$ miary bardzo chodne.
2 konie wierzchowe rasowe,
młocarnia z kieratem i sieczkarnią,
młocarnia parowa,
tarantas damski do kuców,
z powodu wydzierżawienia dóbr do sprzedania. **Zarząd dóbr Grojec p. Oświęcim.** 179 3 3

Folwark

15 minut od Krakowa z 14 mrg. gruntu, porządnymi budynkami, przy szosie — jest **do sprzedania** lub **zamiany** na realność w Krakowie lub na przedmieściu. — Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“. 187 4 6

Który

z PP. c. k. Urzędników lub Oficerów Obrony krajowej
miałby chęć wejść w związek małżeński z panną przystojną, wykształconą, wieku 30 lat, sierotą po ck. Urzędniku, mieszkającą na wsi i nie mającą żadnych stosunków z miastem, mogącą złożyć nawet podwójną kaucję w gotówce, zechce celem bliższego porozumienia nadesłać swój adres z fotografją w kopercie do Adm. „Głosu Narodu dla **„Bernardyny“** 194

Kamieniołom

piaskowca wybornego do obrabiania i do budowli **tuż przy stacji kolei** na linji Tarnów Stróże jest pod korzystnymi warunkami

do wydzierżawienia.

próbki Kamienia można oglądać w Administr. *„Głosu Narodu“.* 3318

Dla czego takie tanie?

Obuwie męskie, damskie i dziecinne w Towarzystwie, ul. Szpitalna l. 18 I piętro, **dla tego** aby wyrugować zagraniczną tandetę, popierajcie więc Towarzystwo. 199

Józef Kulik
fryzjer w Nowym Targu poszukuje

pomocnika katolika

zaraz. 213

Notarjusz

w Tarnobrzegu

poszukuje egzaminowanego rutynowanego 209

koncypienta.

Kwiaty

w wielkim wyborze do sukien balowych poleca: Magazyn Mód pod firmą **„Janina“** w Krakowie, ulica Szewska Nr 11., I piętro. 217 3 12

Ogrodnik

żonaty, w sile wieku, uzdolniony w prowadzeniu wszystkich trzech działów ogrodnictwa, zarazem w prowadzeniu szkółek drzewnych, poszukuje posady zaraz lub trochę później nawet. Adres **Stanisław Drabik. w Zatorze.** 218

Dorożka

z koncesem w dobrym stanie jest do nabycia przy ulicy Rakowieckiej Nr. 9. 220 4 6

Panna uzdolniona

w krawieczyźnie poszukuje miejsca **za pannę** w Krakowie lub na prowincji. Zgłoszenia p. l. **H. B.** do Administracji „Głosu Narodu“. 223 3 3

Dyetaryusz

obeznany z manipulacją sądową, hipoteczną i katastralną, z szybkim pismem **poszukuje miejsca** od 1 Lutego. Zgłoszenia uprasza pod **L. Jegerek,** Kraków, Stradom 10 225

Poszukuje się

wspólnika

do **współprenumeraty Czasu i Dziennika Polskiego.** Wiadomość w handlu win **A. Ciechanowskiego** w Krakowie, ul. Florjańska Nr. 3. 23 2 3

Do egzaminu
z rachunkowości państwowej i ogólnej
przygotowuje urzędnik bankowy. Wiadomość w **Filji Tow. Krajowego dla handlu i przemysłu, ul. Florjańska L. 26 Kraków.** 231

3000 złr. na 8%

ktoby miał do pożyczenia na lat 3., za pewnem poręczeniem, raczy podać swój adres do Administracji „Głosu Narodu“. 233 3 5

Interes Mód

w Krakowie, w najlepszym ruchu będący z najlepszą klientelą w centralnym punkcie miasta, jest z powodu stosunków rodzinnych, osobie jeżeli możebne fachowej lub nawet niefachowej pod bardzo korzystnymi warunkami do odstąpienia. Zgłoszenia przyjmie z grzeczności Administracja „Głosu Narodu“. 235 3 6

Do sprzedania fortepian

krótki wiedeński w bardzo dobrym stanie u stroiciela **Raaba** ulica Grodzka 18 III p. 237 3 4

Kamienica

dwupiętrowa blisko rynku, dobrze zbudowana i dobrze się rentująca jest za przystępną cenę **do sprzedania.** Wiadomość bliższa w kancelarji adwokata **Dra Władysława Wilkosza** ul. Kanonicza 16. Pośrednicy wykluczeni. 244 2 6

Sklepik

wiktuałów, z powodu stosunków familijnych **jest zaraz do sprzedania,** ul. Szlak Nr. 57. 246 2 3

Uczeń

znajdzie umieszczenie w cukierni Lwowskiej **Jana Michalika** ul Florjańska 45.
Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 49 9 0

Subjekt

z branży papierowo-galanteryjnej, **poszukuje posady.** Łaskawe zgłoszenia pod liter. **F. S.** poste restante Przemyśl. 249

Kukurydzę i Mąkę

oferuje w najlepszej jakości po cenie 5 złr. 60 ct., loco stacje Kraków i Oświęcim.

Również **Mąkę pszenną** z młyna w Mikulińcach zawsze na składach Pana Przeworskiego, mianowicie:

Nr.	0	1	2	3	4
złr.	18·30	17·80	17·30	16·80	16.30

Nr.	5	6	7
złr.	15·80	15.30	12·50

loco Kraków.

Otręby ryżowe (zwane Reiskleie) doskonały pokarm dla bydła po 4 złr. z workiem za 100 kilo, loco Kraków — Oświęcim.

Oferty proszę zgłaszać do

Adolfa Pfeffera w Podgórzu. 255

Praktykant

z domu inteligentnego z prowincji potrzebny zaraz do Handlu towarów mieszanych. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“ p. L. 256. 256 2 4

Parcela

o przestrzeni 1 morga, w pięknem położeniu, o kwadrans drogi pieszej od rynku oddalona, za 5.000 złr. **do sprzedania.**
Adres poda Administracja „Głosu Narodu p. L. **3809.** 261 2 5

Partja

1500 BUTELEK

starych, czystych, wytrawnych

Win Węgierskich

po znanym w szerokich kołach handlowych hodowcy Win węgierskich z lat 1858, 1866, 1875, 1878, 1879, 1880, 1882, 1884, 1886, 1888 i 1890

Esencje, Maślacze, Putowe wytrawne, Samorodne i deserowe

jest do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje i próbki okaże z grzeczności **p. Jan Strycharski,** Administrator „Głosu Narodu“. 2947 0 0

1100 Lasu 50-80 lat
400 Roli i łąk dobr.
1500 mrg. razem

Wioska przy stacji kolei w Galicji zachodniej, jest z całym inwentarzem żywym i martwym za 200.000 złr. do sprzedania.

Ciężaru żadnego.

Łaskawe zgłoszenia pod: A. Z. do Administr. „Głosu Narodu“. 155 4 10

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika w Krakowie, Poselska l. 20.

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“. 20

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki „Mais Numa“, „Mais Albert“, białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Wallis“, „Mais de Paris“ do tytoni średniomocn.
Na żądanie przesyłam okazy.

Prześliczny Witraż

czyli malowidło na szkle, w ogniu paione, przedstawiający

św. Stanisława, Biskupa

błogosławiącego króla i dygnitarzów państwa

Rozmiary samego obrazu 131/103 centym. zaś całego okna, z ornamentacją 203/172 centymetrów, jest **tanio** do nabycia

w księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek główny, 30.

Uwaga. Na żądanie może być sprzedany albo obraz sam tylko, bez ornamentacji, albo jeżeli rozmiary okna w kościele są większe, może być obraz dowolnie powiększony. 16

HUMUS

próbny ustęp przenośny

patentowany automatyczny

dla użytku publiczności jest w Gmachu Magistratu ustawiony. 153 4 10

Kantor „Humus“ ul. św. Gertrudy 29.

Rada zawiadowcza

Stowarzyszenia pożyczkowego

„PRACA I OSZCZĘDNOŚĆ“

w **Jordanowie**, z poręką nieograniczoną w Sądzie zapisanego, zawiadamia P. T. Członków, że **dnia 3-go lutego 1898 r.** o godz. 1 popołudniu odbędzie się

XVIII zwyczajne walne Zgromadzenie

w biurze Stowarzyszenia. 267 1

PORZĄDEK DZIENNY:

1). Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1897.
2). Sprawozdanie komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1897.
3). Wniosek Rady zawiadowczej co do rozdziału zysku za rok 1897.
4). Zatwierdzenie wyboru Dyrektora referenta i zastępcy Dyrektora kontrolora.
5). Wybór czterech Członków Rady zawiadowczej i dwu zastępców.
6). Wybór komisji kontrolującej na rok 1898.
7). Wnioski i interpelacje Członków.

Raczą się przeto Szanowni Członkowie Stowarzyszenia na Zgromadzenie jak najliczniej zebrać, przynosząc sobą książeczki udziałowe.

Jordanów, dnia 21 stycznia 1898 r.

Sekretarz: **Stanisław Jarosz.** Prezes: **Ks. Michał Grudziński.**

Nowo założony

sklep świeżych kwiatów

K. Michalskiej

Kraków, ul. Szewska L. 23

poleca

bukiety, wieńce, garnitury do sukień, dekoracje stołów i koszyczków, najróżnorodniejsze **fantazje z kwiatów** jak w ogóle wszystko w zakresie kwieciarstwa wchodzące.

Zamówienia uskuteczuia się punktualnie po **cenach umiarkowanych.** 198 4 4

OGŁOSZENIE.

Dnia 14 lutego 1898 r. o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się w sali Rady powiat w Nowym Sączu

WALNE ZGROMADZENIE

członków Spółki handlowej Towarzystw i Kółek rolniczych w Nowym Sączu

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, z następującym programem obrad:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności do dnia 19 lipca 1897.
2. Sprawozdanie oraz wnioski komisji kontrolującej i sprawdzenie rachunków.
3. Wybór uzupełniający członków Rady nadzorczej.
4. Uchwała co do rozdziału czystego zysku.
5. Wnioski członków. 269 1

Kamienica, dnia 20 stycznia 1898 r.

Ks. Ignacy Górski Prezes Rady nadzorczej. **Kazimierz Budnicki** Sekretarz.

LOSY NA POMNIK KSIĘCIA EUGENIUSZA. **Ciągnienie 11 lutego br.**

125 8 15 **Główna wygrana**

75.000 Koron.

Losy po **50** ct. są do nabycia w kantorach wymiany, loteriach, trafikach i w Adm. „Głosu Narodu“.

Dla PP. Adwokatów i Notarjuszy

w zastosowaniu do nowej procedury cywilnej

wyszły nakładem

Jana Fischera w Pałacu Spiskim

W KRAKOWIE

Skargi wekslowe, Podania egzekucyjne, Pełnomocnictwa itp.

Książki podawcze do c. k. Sądów

oprawa cienka płócienna, z 50 kartek **75 ct.**

te same z klapą do zakładania i torebką na papiery, z 100 kartek **1 złr. 50 centów.** 24 2 3

Rurki drenowe

nadzwyczajnej jakości

w wielkich ilościach

poleca 282 2 5

Fabryka parowa dachówek, rurek, cegieł etc.

„KAROL“

w Polance pod Krosnem.



Zakład artystyczno-pozłotniczy

JANA KOMOROWSKIEGO

Kraków, róg ulicy Brackiej i pl. Franciszkańskiego L. 6

wykonuje wszelkie roboty kościelne i salonowe jako to: ołtarze, ambony, feretrony, ramy wszelkiego rodzaju nowe i stare przerabia według najnowszego systemu po najtańszej cenie.

Mając liczne świadectwa za wykonane dotąd roboty od Przewiel. Duchowieństwa PP. Architektów i c. k. konserwatorów oparte na Fidesacerdotale którémi na zadanie mogę się wykazać, mając nadzieję że Przewiel. Duchowieństwo i Szan. P. T. Publiczność swą życzliwością zechce poprzeć krajowca. 211 2 5

Rzadka sposobność 186

nabycia pięknej **realności** w Krakowie przy ulicy Basztowej w bliskości gmachu Towarz. Wzaj. Ubezpieczeń.

Cena w stosunku 5—5½% — czystego dochodu. — Kapitał potrzebny 40.000 złr. — Bliższej wiadomości udzieli J. Strycharski, Kraków.

DYREKCJA

Towarzystwa Zaliczkowego

W RYMANOWIE

Stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką ograniczoną

podaje do publicznej wiadomości,

że przy zatrzymaniu na rok 1898 dotychczasowej stopy procentowej **5%** od wkładek na rachunek bieżący, **podatek rentowy od tychże odsetek płacony będzie z funduszów Towarzystwa Zaliczkowego.**

W Rymanowie dnia 14 stycznia 1898.

180 3 3 **Dyrekcja.**

Konkurs.

197

W kasynie urzędniczem w Sierszy, ost. poczta i stacja kolejowa Trzebina, jest do obsadzenia z dniem 1 Marca br. **posada gospodyni.** Odnośne podania zaopatrzone w curriculum vitae w terminie po dzień 5 lutego br. przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Kasyno urzędnicze w Sierszy.

Dla Kółek rolniczych Stowarzyszeń spoży[wczych], gospodyń

polecam świeżo nadeszłe n[aj]piękniejsze

zielone kaw[y]

od 1 złr. 20 ct.

za 1 kg. franco opakowan[ie]. Przy większym odbio[rze] **taniej.** 236 3 6

Antoni Sus[...]

KRAKÓW.

Nakładem księgarni i d[...]

W. Poturalskiego w Po[...]

opuściła prasę broszura:

O nowym podatk[u]

i

Wypełnianiu fas[ji]

osobisto-dochodowyc[h]

opracował

Stanisław Ziemiański

c. k. urzędnik skarbu

Wydanie drugie

przejrzane i uzupełnione wzo[rem] wypełnionej fasji

Cena 20 ct., z przesyłką 25 [ct.]

Zamówienia zamiejscowe us[ku]tecznia się tylko za poprzedni[em] nadesłaniem należytości. 2[...]

Rutynowana

Ekspedytorka-Telegrafistk[a]

poszukuje posady p[rzy] większym urzędzie nieerarjaln[ym]. Zgłoszenia pod A. B. do Adm. „Głosu Narodu“. 260

Wdowa

przystojna, inteligentna, posiadająca 5-o dzieci, pragnęłaby **wyj[ść] za urzędnika** kawalera [...]szego lub wdowca. Listy i fotografje proszę pr[zesy]łać pod literami: **A. B.** poste restante Kraków. 262

Poszukuję stałych Odbiorcó[w]

na wyborne **masło** deserowe [w] dowolnych ilościach po **1 złr.** 1 klgr. franco za zaliczką. N[aj]mniejsza posyłka pocztowa ne[tto] 4½ **klgr. wybornego masła de[se]rowego** 4 złr. 50 ct. zaś wyno[sny] **ser** stołowy za 4½ klgr. złr. [...] wysyła pewna i jedyna firma [ka]tolicka **Antonina Najsarek w Br[od]sku** Galicja. 263

Handel Bławatn[y]

dwa lata istniejący w większ[em] mieście, jedyny katolicki, jest [ta]nio **do sprzedania.** Wart[ość] wyżej 6-ciu tysięcy, cena ku[pna] 3½ tysiąca. Zgłoszenia li[sto]wne **pod 3 tysiące** do A[dm.] „Głosu Narodu“. 264

Parcela

zaraz tanio do sprzedania. W[ia]domość ul. Karmelicka L 1. ([...]fik). 270 1

KUCHARZ

liczący lat 34., kawaler **poszukuje posady. J. C.** u [...]żeja Lempart, Kraków, Długa [...] 273 1 3

WIEŚ

430 mórg

z pięknem pałacem, go[dzinę] szosą od Tarnowa **na zamianę** na Kamie[nicę] w Krakowie.

Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“. 130 5 [...]

Oranżerj[a]

ze stajnią i mieszkanie[m] jest każdego czasu d[o] **wynajęcia.**

Bliższa wiadomość u str[óża] ogrodu Strzeleckiego.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.